

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA · ADMINISTRACJA: Zedź. Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3—6 po południu.

Stan Średni

wobec dnia 19 marca

Rada Zjednoczenia Stanu Średniego wydała odezwe do mieszczaństwa polskiego, w sprawie uroczystości, związanych z obchodem imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

W odezwie tej Rada Zjednoczenia Stanu Średniego podkreśla: Tradycja tych obchodów wiąże się z początkami walk o Niepodległość Ojczyzny.

W bojach legionowych stanęli wówczas przy swoim Wodzu Niezlomnym najlepsi synowie kraju.

W chwili obecnej, po 10 latach pracy dla Państwa, Twórcy Armii Polskiej i Jej Wódz Zwycięski, dziś jako Premier Rządu odwołał się do Narodu.

Potężnym chórem zaufania i jedności odpowiedziała Polska na zew Marszałka Piłsudskiego.

Imponujące zwycięstwo listy Nr. 1 jest najlepszym dowodem, iż Polacy w obrzymiej swojej większości ocenili należycie pomysłne wyniki pracy Marszałka Piłsudskiego nad odbudową gospodarczą kraju i stworzeniem z Polski — Wielkiego Mocarstwa na Wschodzie Europy.

W dniach więc 18 i 19 marca, gdy cały naród składać będzie wyrazy hołdu i czci powinnej swemu Wodzowi, nie może zbraknąć przy tej manifestacji narodowej i przedstawicieli Stanu Średniego.

Niewątpliwie mieszczaństwo polskie w całej Rzeczypospolitej godnie odpowie na to wezwanie swojej reprezentacji naczelnej i żywy weźmie udział we wszystkich akademjach i obchodach uroczystych urządzanych na cześć Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wyrok na zabójców brata gen. Bałachowicza

BIAŁYSTOK, 14.3. (AW). W dniu dzisiejszym w miejscowym sądzie okręgowym padł wyrok na zabójców brata słynnego generała Bałachowicza, który został zamordowany w Białowieży w r. 1925.

Mocą wyroku skazani zostali: Aleksander Bajko na karę śmierci, zaś Bartosiak, Arciszewski i Wilszczuk na bezterminowe ciężkie więzienie.

Dalsze aresztowania w „Orbisie“

Dwoje współwłaścicieli znalazło się za kratą

LWÓW, 14.3. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Afera „Orbisu“ wykryta przez Nadzwyczajną komisję do walki z nadużyciami zatacza coraz szersze kręgi.

We Lwowie na zlecenie komisji aresztowano wczoraj dwoje współwłaścicieli „Orbisu“, p. Matogową Helenę i Kuśmirskiego Zdzisława.

„Orbis“ przetrzymywał sumy uzyskane ze sprzedaży biletów kolejowych i obracał je na zgoła inne cele. Według prowizorycznych obliczeń, zadłużenie „Orbisu“ z tego tytułu wynosi około półtora miliona złotych.

Dla dokładnego obliczenia szkód wyjechał wczoraj do Lwowa z ramienia komisji nadzwyczajnej specjalny ekspert buchalteryczny p. Franciszek Machowicz, urzędnik Banku Polskiego. P. Machowicz dodanych ma do

Generał podpalaczem

PARYŻ, 14.3. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Policja aresztowała wczoraj gen. Eilof, b. głównodowodzącego wojsk syryjsko-chaldejskich i delegata Ligi Narodów dla Syrii.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem podpalenia z zemsty fabryki swego wroga.

Polska ostoja chrześcijaństwa

Ojciec Święty Pius XI o swej miłości ku Polsce

Przyjazd nowego Nuncjusza Papieskiego Msgr. Maraggi do Polski

Przyjazd na ziemię polską

KATOWICE, 14.3. (AW) Dziś rano przybył do Polski Nuncjusz Papieski monsignore Marmaggi. W Dziedzicach Nuncjusz witał przedstawiciele duchowieństwa diecezji śląskiej z generalnym wikariuszem ks. Kasperlikiem na czele. Po krótkim posiłku w Dziedzicach Nuncjusz udał się do Katowic. Na dworcu w Katowicach ks. Nuncjusza witał w imieniu wojewody śląskiego p. Przybyłowicz. Po krótkim postoju w Katowicach ks. Nuncjusz udał się w dalszą drogę do Warszawy.

Pierwsze błogosławieństwo

KATOWICE, 14.3. (AW). Ks. Nuncjusz Marmaggi udzielił przedstawicielowi Agencji Wschodniej, którego przyjął w swoim wago-

nie między Dziedzicami a Katowicami następującego wywiadu:

„Korzystam ze sposobności, aby w pierwszej chwili, w której stanąłem na tej ziemi błogosławionej, przesłać serdeczne pozdrowienia całej ludności Rzeczypospolitej, jej zacnemu duchowieństwu, a przede wszystkim tym, którzy reprezentują wysoki autorytet porządku w tym kraju. Jest to pierwszy akt spełnienia mej misji, że przynoszę temu ludowi, w którego tradycji leży zacność i religijność błogosławieństwo i słowo Ojca Świętego, Ojca wspólnego wszystkich wiernych świata. Na ostatniej audjencji przed moim wyjazdem rzekł mi dosłownie: „Kochaj Polskę, jak swoją własną ojczyznę. Jest to ojczyzna, którą obecnie sam Bóg Ci wyznaczył za pośrednictwem swego wikariusza na ziemi. Kochaj ją tak, jak Myśmy ją kochali“.

Pierwsze wrażenie, jakie odniosłem z po-

bytu w Polsce, przekonało mnie, że znajduję się w pośród narodu, którego serce jest wspólne z moim, narodu, który odziedziczył wzniosłe zasady i uczucia zapewniające nie tylko szacunek i podziw, lecz także miłość i sympatię. Od tej chwili wszystkie me siły i wszystkie me uczucia oddaję na usługi Polski.

Wyznając to, działam tylko zgodnie z wysokim pojęciem o mem posłannictwie pasterskim, lecz także spełniam właściwe zadanie dyplomaty, gdyż dyplomata aby dobrze wypełniał swe obowiązki, powinien przede wszystkim kochać swą misję, aby przez to starać się zrozumieć i cenić uczucia i dążności narodu, pośród którego pracuje.

Żywię największe zaufanie w Opatrzność Boską, w opiekę Najświętszej Marii Panny i Świętych Polski, że uda mi się podjąć mój nowy obowiązek.

Wierzę także, iż mogę liczyć na sympatię i wielki rozum polityczny tych, którzy kierują losami państwa.

Upoważniam Pana ogłosić wszystko to, co powiedziałem. Dodaję jeszcze tysiączne pozdrowienia całemu ludowi Rzeczypospolitej bez żadnej różnicy, ani stanu, ani warstw społecznych.

Przedewszystkiem pamiętam jednak o zacnych i dzielnych robotnikach oraz drogiej młodzieży, którzy byli zawsze najwyższymi umiłowaniami mego życia kapłańskiego. Niech żyje Polska odrodzona!”

Powitanie w stolicy

WARSZAWA, 14.3. (PAT). Punktualnie o godzinie 15.27 pociągiem z Krakowa przybył tu J. E. ks. nuncjusz monsignor Marmaggi w towarzystwie audytora nuncjatury ks. Obiarlo.

W oczekiwaniu przybycia Dostojnego Gościa na peronie dworca zebrali się liczni przedstawiciele duchowieństwa i władz delegacje związków i bractw religijnych ze sztandarami oraz młodzieży z orkiestrą Zakładu Salezjanów im ks. Siemka.

Pociąg z przybyciem ks. nuncjuszem Marmaggi wjechał na peron przy dźwiękach hymnu papieskiego. Dostojnego Gościa powitali J. E. ks. kardynał Kalowski, ks. arcybiskup Gall i ks. arcybiskup Ropp oraz sekretarz nuncjatury ks. Colli na czele licznie zebranego duchowieństwa, prezes Fundacji Ojca Świętego gen. Konarzewski, podsekretarz stanu M. S. Wojsk., protokół dyplomatyczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych z szefem Przewodniczącym, komisarz Rządu na m. st. Warszawę Jaroszewicz, przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. Głowacki, z korpusu dyplomatycznego zaś poseł Czechosłowacji Girsza oraz sekretarz ambasady francuskiej.

Po wyjściu z wagonu J. E. ks. msgr. Marmaggiego jedna z uczennic w imieniu młodzieży wręczyła nuncjuszowi wiązanek kwiatów; poczem w salonie recepcyjnym dworca głównego, przybranego flagami o barwach papieskich i polskich odbyło się powitanie przybyłego Dostojnika Kościoła przez poszczególnych przedstawicieli.

Następnie do zebranych przemówił ks. nuncjusz msgr. Marmaggi, dziękując w krótkich i serdecznych słowach za przyjęcie, jakiego doznał i udzielając obecnym błogosławieństwa w imieniu Ojca Świętego.

Przemówienie swe nuncjusz zakończył słowami: „Niech żyje odrodzona Polska“.

Wśród serdecznych owacyj i okrzyków, wznoszonych na cześć Nuncjusza msgr. Marmaggi odjechał z dworca głównego do nuncjatury.

Aleksander Skrzyński arbitrem

między Chile a Peru

Marszałek Piłsudski wyraził zgodę na przyjęcie tej misji przez p. Skrzyńskiego

WARSZAWA, 14.3. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Z kół miarodajnych dowiadujemy się. Już przed kilku tygodniami poseł amerykański w Warszawie p. Stetson, zawiadomił ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego i p. Skrzyńskiego o treści pisma, jakie otrzymał od sekretarza stanu Kelloga.

W piśmie tem p. Kellog zawiadamia posła Stetsona o decyzji rządu amerykańskiego powierzenia stanowiska arbitra p. Skrzyńskiemu.

Premier Marsz. Piłsudski wyraził swą zgodę na propozycję rządu amerykańskiego, po-

czem ze swej strony p. Skrzyński propozycję tę przyjął.

P. Skrzyński udaje się do Ameryki w najbliższym czasie.

Jak wiadomo, rząd Stanów Zjednoczonych był upoważniony przez przedstawicieli rządów Chile i Peru do desygnowania arbitra, któryby rozstrzygnął zatarg między temi państwami.

Rząd amerykański, przestrzegający dotychczas zwyczaju powierzenia stanowiska arbitra obywatelom amerykańskim, tym razem powierzył to stanowisko Europejczykowi.

Jest to pierwszy wypadek powierzenia przez rząd Stanów Zjednoczonych tak odpowiedzialnego stanowiska dyplomacie starego kontynentu.

Powierzenie tego stanowiska p. Skrzyńskiemu należy uznać za osobisty jego sukces.

P. Skrzyński, jak wiadomo, w kołach politycznych Stanów Zjednoczonych cieszy się wielkim autorytetem.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

102.38

Początek seansów punktualnie o godz. 4½ pp., w soboty, niedziele i święta od 1-ej pp.

Orkiestra pod dyrekcją pana R. Kantora.

Dawno oczekiwany przez całą Łódź wielki film p. t.

„Chang“

był wyświetlany w Genewie w obecności przedstawicieli wielkich mocarstw i wzbudził entuzjazm wśród widzów, przyczem ministrowie Chamberlain i Briand złożyli powinszowania kierownikowi ekspedycji filmowej „Changa“ majorowi M. C. Cooperowi.

Głosy prasy o filmie „Chang“:

„Die Welt am Abend“: Nieporównane arcydzieło, jakie powstaje raz na kilkadziesiąt lat.

„Neue Berliner 12 Uhr-Zeitung“: Potężny film, wspaniały pomnik ku wiecznej chwale ludzkości.

„New-York Herald“: Takiego filmu jak „Chang“ dotychczas nigdy nie widzieliśmy i nieprędko zobaczymy. Lecz wszyscy zawsze o nim pamiętać będziemy.

„Temps“: My, Francuzi, rzadko się zachwycamy. Tem większa jest wartość arcydzieła „Chang“, że wszyscy jesteśmy od premiery ośnieni i wzruszeni jego potęgą.

„Times“: Czegoś poobnego światu jeszcze nie widział. „Chang“ jest największą chlubą nauki, kultury i sztuki.

A w kotle wrze...

Pod wpływem zabiegów o konsolidację wewnętrznych zdrowych sił społecznych i zaprzęgnięcia ich do pracy państwowo-twórczej — stosunkowo niewiele uwagi poświęciliśmy naogół temu, co się działo w ostatnich czasach i jak się życie układa za granicami Rzeczypospolitej, choćby u naszych sąsiadów.

W dzisiejszym artykule zamierzamy rozpatrzyć zjawiska życia politycznego Rosji Sowieckiej. W ostatnich bowiem tygodniach dokonuje się tam zasadnicze przeobrażenia i zmiany w poglądach rządowych szczytów partii komunistycznej, które mogą w konsekwencji swojej mieć doniosłe znaczenie w układzie stosunków międzynarodowych, a w każdym razie wywrzeć wpływ bezpośredni na stosunki polsko-sowieckie, a nawet...

Nie bawmy się jednak w prorocтва, lecz ustalmy fakty i zjawiska.

Zasadniczo zbyt mało interesujemy się w Polsce tem, co się dzieje w Rosji Sowieckiej i jakie tam dokonują się przeobrażenia myślowe i ideowe zarówno w sferach rządowych, jako też i wśród szerokich mas. Może ktoś na ten zarzut odpowie, że mamy dość kłopotów w Ojczyźnie, ale taki pogląd nie będzie uzasadniony, gdyż przecież Polska jest bezpośrednią sąsiadką Rosji Sowieckiej, a granica jej wspólna biegnie na przestrzeni przeszło tysiąca kilometrów!

Układ więc stosunków u naszego sąsiada wschodniego i jego życie wewnętrzno-polityczne powinno nas ogromnie interesować, tym bardziej, że powinniśmy w sobie wyrobić prężność i gotowość oporu przeciwko zakusom wojowniczej dyktatury krwawych carów, dążących do wywołania powszechnej rewolucji i ujarznienia siłą i terorem opornych ludów.

Niemalą sensacją dla całego świata była walka obecnych władców kremlńskich (Kremlin — siedziba rządu moskiewskiego) z opozycją, powstałą w łonie nietylko już samej partii komunistycznej ale wśród szczytów tejże partii, należących, jak wiadomo, do państwowej zbiorowej władzy naczelnej w Rosji Sowieckiej.

O coż to chodziło tej opozycji? Na czem polegał ostry konflikt, który doprowadził aż do zastosowania siły i teroru wobec zasłużonych towarzyszy partyjnych, jak Trockiego, Zinowiewa, Radka, Kamieniewa i w. in.?

Coprawda, wyjaśniliśmy już na tem miejscu w czasie właściwym przyczyny i genezę tego konfliktu, w tej chwili przypomnimy tylko, że konflikt wśród szczytów rosyjskiej partii komunistycznej wynikał na punkcie zapartywania na sytuację obecną zarówno stosunków wewnętrznych w Rosji Sowieckiej, jak i międzynarodowych, i sposobu zdyskontowania obecnego układu sił społecznych w państwach zachodnio-europejskich.

Trocki i cały jego obóz — tak bezwzględnie potraktowany przez partię rządzącą — stanęli na tem stanowisku, że panujący dziś w Rosji Sowieckiej system komunistyczny powinien być pogłębiony i zaostrzony w duchu czystego socjalizmu, a następnie, opierając się na umocnieniu panowania tego systemu na olbrzymich obszarach Rosji Sowieckiej, władza sowiecka powinna w myśl przesłanek ideowych wystąpić energicznie i czynnie celem podsypania przeciwności klasowych w społeczeństwach krajów kapitalistycznych, pogłębienia niezadowolona powszechnego, wywołanego skutkami długoletniej wojny, a to wszystko dla przyspieszenia wybuchu powszechnej rewolucji, czym podważyłoby się panujący obecnie system kapitalistyczny z początku na Zachodzie Europy, a następnie luno pożaru zabarwiłoby i niebo innych krajów... Tak chciał i do tego dążył bezwzględ-

Hołd dla Wielkiego Patrioty

Na marginesie listu p. Popławskiej

Co pisał R. Dmowski o ś. p. Janie Popławskim. Kobiety o Marsz. Piłsudskim. Ostatnie chwile ś. p. Julji Sikorskiej. Marszałek Piłsudski o kobietach. Wszystkie uczciwe serca garną się do Największego Polaka.

Trudno o dokument bardziej wzruszający swoją szczerością i siłą przekonania, niż list Czciogodnej Pani Janowej Popławskiej.

Trzeba niezwyklej tępoty umysłu i bezwrażliwości duszy, ażeby nie odczuć w słowach tego listu głębi szczerzego przekonania i najwyższej troski o jutro Polski ze strony tej „która wszystkie ideały, pragnienia i ukochania Jana Popławskiego ma najgłębiej w sercu wyryte, bo była mu najbliższym i najwierniejszym towarzyszem pracy”.

Tymczasem pewien organ prasowy nie zawahał się potraktować listu Pani Popławskiej wypływającego z najbardziej patriotycznych pobudek, jako „nadużycie imienia, które czcía otaczać powinna”.

Tak łatwo, niefrasobliwie przechodzi się koło testamentowych słów żony i najwierniejszego towarzysza pracy tego człowieka, o którym R. Dmowski przed sześciu laty tak pisał: „Co do mnie, tom nie spotkał w życiu człowieka, któryby tak potężnie Polskę kochał, jak Popławski. Ale jest w tej pamięci rzecz większa, jest świadomość, że w każdym z nas to, co jest najlepszego w zakresie myśli polskiej, myśli politycznej, wyrosło z ziaren przez Popławskiego zasianych... Ci, którzy dziś w niepodległej już Polsce, będącej w wielkiej części owocem pracy tego człowieka, przygotowują się do działalności politycznej winni poznać i zrozumieć tę postać, wmyślić w dzieło tego człowieka, a będą lepiej rozumieli swe obowiązki i swe zadania względem Ojczyzny”.

Okazuje się jednak, że nawet żonie człowieka tej miary i zasługi nie wolno napisać tego, co czuje i myśli, nie wolno „w głębokim hołdzie i czci pochylić swej białej głowy przed Wielkim Patriotą, czystym jak Iza Człowiekiem, przed Józefem Piłsudskim”!

Nie wolno bez narażenia się na brutalne obelgi ze strony nieprzejednanych, zaciętych i mściwych cenzorów partyjnych, usurpujących sobie prawo zagładania swą brudną myślą do serc i sumień ludzkich.

A tymczasem dla człowieka bezstronnego szczerzy i głęboki list pani J. Popławskiej wyrasta do znaczenia dokumentu czasu.

Pilnie obserwując nasze społeczeństwo, doszedłem do przekonania, że stosunek do o-

soby Marszałka Józefa Piłsudskiego staje się niezawodną miarą patriotyzmu i wartości moralnej ludzi i strónnictw.

Uderza mnie zwłaszcza niezwykle głęboki i trafny sąd wielu kobiet o Piłsudskim, niezmiernie subtelne odczucie jego roli i znaczenia w życiu narodu. Zdarzało mi się spotykać kobiety, których całe męskie otoczenie oddycha względem Piłsudskiego tępa nienawiścią zadowolonych z siebie filistrów, a tym czasem one zachowały dlań szczerze uznanie i podziw.

Gdy czytałem piękny list p. Janowej Popławskiej, przypominało mi się to, com słyszał o ostatnich chwilach życia ś. p. Julji Sikorskiej.

Pamiętałem dobrze Jej niepospolity rozum, takt, powagę i uprzejmość jeszcze z tych czasów, gdy jako uczeń gimnazjalny przykładał się w miarę mych sił i zdolności do pracy oświatowej. Ta zasłużona działaczka oświatowa swymi sympatjami i poglądami politycznymi była podówczas związana z tym odłamem politycznie myślącego społeczeństwa, do którego zwraca się dzisiaj z apelem jako do przyjaciół Jej męża, pani Janowa Popławska.

P. J. Popławska kończy swój list temi słowy: „Jestem już słaba i nie mogę dopomóc Ci w pracy, Czciogodny Marszałku, lecz duchem stoję przy Tobie”. Wiem też od naocznego świadka, że ś. p. Julja Sikorska ostatnie swe myśli przed śmiercią skierowała do osoby J. Piłsudskiego. Poprosiła o podanie Jej portretu Marszałka, wpatrywała się weń błogosławiącym wzrokiem, a następnie przeżegnała jego wizerunek.

Cały ten związek moralny pomiędzy J. Piłsudskim a wniośle i patriotycznie czujące mi sercami kobietami, o jakim świadczyły tożsame fakty, nie jest godny zastanowienia?! To też niejednokrotnie zastanawiałem się nad faktami tego rodzaju, a mam ich w pamięci długi szereg.

Starałem się wytłumaczyć sobie tę wielką wrażliwość psychiki kobiecej na moralny urok, bijący od osoby Piłsudskiego, oraz usiłowałem pojąć większe częstokroć u kobiet niż u mężczyzn zrozumienie dla najgłębszego sensu i znaczenia Jego wystąpień i działań.

ny i nieustępliwy, szowinistyczny i skrajny umysł Trockiego i jego grupy.

Na odmiennem nieco stanowisku stanęli: Kalinin, murarz z zawodu, przewodniczący wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego Rad delegatów robotniczych, włościańskich, żołnierskich i kozackich, czyli prezydent Rosji Sowieckiej, i Stalin, gruzin z pochodzenia, przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, czyli inaczej premier rządu sowieckiego, oraz znakomita większość zarówno „szczytów” partii komunistycznej, jako też i „dołów”.

Pogębicieli wojującego komunizmu Trockiego i trockistów, przebywających obecnie na rekolekcjach w różnych miejscowościach wygnania na Syberji, uważają, że dla ostatecznego zwycięstwa realizowanej mieczem i

ogniem idei komunistycznego „uszcześliwienia” świata należy: 1) pogłębici ustroj socjalistyczny w samej Rosji Sowieckiej, 2) utrwalić jego panowanie, 3) zaprowadzić normalne stosunki wewnętrzne, 4) wychować młodsze pokolenie w duchu i warunkach nowego ustroju, 5) wypłenić wszelkie pozostałości przejawów ustroju kapitalistycznego, jednym słowem, 6) przeistoczyć dzisiejszą sytuację Rosji Sowieckiej z „wyspy ustroju socjalistycznego” na morzu kapitalistycznym na opokę „niewzruszoną”, jako twierdzą, o której mury mogłyby się rozbić i stępić wszelkie zakusy. Dopiero wówczas, gdy się tak ugruntuje zarówno ustroj socjalistyczny, jak i władza i jego siła, i, gdy umysł i serce obywatela „raju” sowieckiego, przeobrazi się zasadniczo i stanie na „wyższym” poziomie od obywatela państwa kapitalistycznego, dopiero wówczas, — zdaniem dzisiejszych władców kremlńskich, zagrożony w swoich podstawach system rządów państw kapitalistycznych zwróci się z całą potęgą swoją materialną przeciwko Rosji Sowieckiej.

I stanie się wielka i doniosła rzecz dla Rosji Sowieckiej: nie ona wystąpi zaczepnie przeciwko ludom krajów kapitalistycznych, lecz rządy tych krajów poprowadzą te ludy na wojnę „świętą i krwawą” przeciwko niej, a której wypadnie więc rola o wiele zaszczytniejsza, bo rola obrońcy, a nie najeźdźcy.

A wówczas, niewątpliwie, będzie musiała wybuchnąć powszechna rewolucja, jak twierdzą i marzą krwawo carowie kremlńscy. Ot, te odmiennie stanowiska wywołały konflikt i w rezultacie jako zwycięscy z tego sporu, może nawet i chwilowymi tylko, wyszli Stalin i stałinowcy.

Alisci już w tej chwili sytuacja ich nieco się odmieniła, a to z przyczyny, którą sami stworzyli. I właśnie te nowe zjawisko może nas, Polaków, zainteresować bezpośrednio, ale o tem w następnym artykule.

Stanisław Targowski.

Po swemu tłumaczyłem sobie to zjawisko tem, że kobiety bliżej, niż my, stoją do powagi i prawdy życia, że uczucia kobiece są wskutek tego bardziej subtelne i trwałe. Istoty, które noszą modłe życie w sobie, które następnie pielęgnują nowonarodzone życie, odczuwają i dostrzegają „prawdy ludzkie” od strony pełnej tajemnic, trosk i odpowiedzialności.

Stąd płynie ich naturalna skłonność do błogosławienia każdego czynnika, który tworzy i wzmacnia dodatnie siły życia, a przez to czyni je bardziej pewnym, łatwym i uporządkowanym.

W J. Piłsudskim kobiety intuicyjnie odczuwają tę błogosławioną siłę, która do chaosu stosunków powojennych, pełnego zgrzytów i rozdzwiewków, wprowadza ład i te nowe wartości moralne, które zadecydują o doskonałej formie stosunków społecznych i o szczęściu przyszłych pokoleń.

Oprócz tego momentu na stosunek kobiet do J. Piłsudskiego wpływają te liczne w Jego przemowieniach zwroty i powiedzenia, w których odzwierciedlają się Jego niezwykłe szczerzyne pojęcia o rodzinie, tradycji rodzinnej, o dzieciach i kobietach. Są to zwroty tak piękne, tyle zawierające mądrości i poezji życia, że czar ich przenika i wzrusza każde wniośle czujące serce, tęskniące do piękna, prawdy i bardziej szlachetnego tonu w naszym życiu zbiorowym.

Oto kilka takich wypowiedzi się J. Piłsudskiego:

„A coż mówić o kobietach? Nie czekam w tym wypadku uśmiezków, świadczących o brudzie duszy. Mówię o kobiecie, jako o pięknie życia. Mówię o kobiecie, jako o istocie, która daje często lepsze, szlachetniejsze pobudki, która daje radość życia męczyźnie. Pierwsze poszły za nami kobiety. Kobiety od czuły silnie piękno życia, odczuły tę przekorę legunową, która szła wbrew całemu światu, która szła przebojem, przeciw własnemu społeczeństwu, żądając od niego, jeżeli nie uznania, to szacunku dla polskiego żołnierza. Wśląd za nami, trop w trop za naszym żołnierzem idą kobiety, oczarowane pięknem duszy, pięknem wartości moralnej, którąśmy z siebie wydobyli”...

„Im bardziej (żołnierz) jest skazany na te dorywcze uściski, spotkanej gdzieś w kącie kobiety, tem bardziej rodzi się w nim tęsknota za uśmiechem szczęścia, które niesie życie rodzinne. Radość i uśmiechy życia rodzinnego radość i uśmiech dziecka — tak go rozczulają, że wszystkim paniom radziłbym wychodzić zamaż za dobrego żołnierza, gdyż jest prawie pewne, że można nad nim panować jednym uśmiechem.”

Przemawiając w Wilnie 20 kwietnia 1922 roku, J. Piłsudski temi słowy zakończył swoje przemówienie:

„Jestem jak dziecko na imieninach swojej drogiej matki. Bezskrytyczne oko dziecka zachwycone matką nie patrzy i nie pyta, jakie są szatki na jej ciele, czy jest brzydka, czy ładna dla kogo innego; jest i pozostaje dla obojczyka czemś pięknem i cudownem, a w dzień jej imienin wzruszone serce bije radośnie. Więc jak to dziecko wzruszone do głębi wołam: „Niech żyje Wilno!”

Powyżej przytoczone zdania z przemówień J. Piłsudskiego tłumaczą nam wiele z tego uroku, jaki rozlicza dookoła siebie imię największego Polaka naszych czasów.

Garną się więc ku Niemu wszystkie szlachetne i wniośle serca, wszystkie czyste i świetlane dusze.

I tylko „zapłuty, potworny karzeł, wylęgly z bagien rodzimych” może doszukiwać się odstępstwa i zdrady w przejawach miłości, czci i uwielbienia dla wielkiej postaci J. Piłsudskiego.

Antoni Anusz.

Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretariatu Cechu, ul. Kopernika 45.

5-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA

V kl. Loterii Państwowej

Zł. 50.000 16957.
Zł. 3.000 na Nr. Nr.: 13433, 38435, 55928, 74370, 77857.
Zł. 2.000 na Nr. Nr.: 7567, 20876, 25579, 31370, 39237, 63597, 72812, 89892, 101588, 103967.
Zł. 1.000 na Nr. Nr.: 41971, 48323, 92206, 96135, 113742.
Zł. 600 na Nr. Nr.: 3571, 11021, 15277, 21112, 22818, 22966, 31573, 42450, 42593, 57347, 79811, 81379, 82738, 82772, 85493, 91978, 92204, 96144, 110414, 112658, 113284, 117934, 129716.
Zł. 500 na Nr. Nr.: 4254, 5885, 6111, 22144, 27184, 32080, 35850, 39739, 44409, 48354, 51579, 52059, 52883, 68828, 84373, 85608, 87317, 88626, 89534, 90073, 90347, 101207, 112658, 119044, 121137, 121453, 126668, 128831, 129127.
Zł. 400 na Nr. Nr.: 102, 527, 764, 2072, 2409, 3856, 5370, 6129, 8958, 9404, 9746, 9854, 11866, 12651, 12805, 12906, 12941, 13987, 14122, 15451.

17609 19425 19687 20927 21003 21486 22817
22946 24538 24633 24639 25139 25218 26002
26240 30167 30863 31285 32028 32596 32764
33887 33978 34870 35008 35651 37531 39209
39476 39604 39844 40008 40490 41372 43558
44480 44809 47293 48186 49487 49980 50109
50847 51744 52910 54182 54280 55457 58625
59051 61881 62545 62803 62998 63758 63875
64621 66614 66867 70571 70639 70783 71610
71987 72242 73120 76738 79485 81973 82416
83564 83590 83956 84415 84428 84755 85545
87417 87886 89904 91200 92410 93720 95080
95410 96700 97547 97627 97750 98505 99107
99332 103304 105385 105735 106432 106680
106756 10732 107968 108184 108520 108876
109092 109644 110999 111550 112889 113361
116920 116993 117070 117107 118180 119272
119506 120352 120485 121123 121297 122498
123957 125376 126784 127892 128059 128567
129022 129910.

Różne wiadomości

PRZYJAZD BISKUPA KANADYJSKIEGO DO POLSKI. Ks. Biskup Prudhome z Prince Albert w Kanadzie wyjechał w początkach lutego na czele pielgrzymki francusko-kanadyjskiej do Ziemi św. Ks. Biskup, będąc szczerym przyjacielem Polaków, pragnie bliżej zapoznać się ze stosunkami i życiem u nas ma przybyć do Polski i odwiedzić Kraków, Poznań, Warszawę, Częstochowę oraz Lwów.

ŚWIĘTO MATKI. Rada Narodowa Polek w wykonaniu uchwały powziętej przez Walne Zebranie dnia 19-go lutego 1927 r., prowadzi prace przygotowawcze celem wprowadzenia w Polsce już w roku bieżącym, obchodu Święta Matki.

Obchód ten, mający na celu podniesienie w społeczeństwie autorytetu rodziny, już od szeregu lat jest świętem narodowym w Ameryce i niektórych krajach Europy. Program obchodu oraz skład komitetu będą ogłoszone niebawem.

SPRAWA ORGANIZACJI GIELDY MIĘSNEJ. Do komitetu organizacyjnego gieldy mięsnej wpłynęło pismo Min. Rolnictwa, w którym jest mowa o reprezentacji w zarządzie gieldy mięsnej delegatów organizacji producentów i konsumentów Min. Rolnictwa uważa za konieczne porozumienie się w tej sprawie z przedstawicielami organizacji rolniczych. Komitet organizacyjny gieldy mięsnej ze swej strony zaznacza, że sprawa porozumienia się kupców mięsnych i zrzeszeń rzeźniczych z przedstawicielstwem rolnictwa nie na trafia na żadne trudności.

KURSY PIEKARSKIE I MŁYNARSKIE. W myśl wytycznych, nakreślonych przez komisję ankietową, co do konieczności zorganizowania dokształcających kursów zawodowych dla pracowników w przemyśle piekarskim i młynarskim, M. S. W. zwoła w najbliższym czasie szereg konferencji w sprawie opracowania planu powyższych kursów.

W pierwszym rządzie zostanie zrealizowana idea utworzenia kursów zawodowych dla pracowników piekarskich z początkiem nowego roku szkolnego. Kursy te zostaną założone w ważniejszych ośrodkach konsumpcyjnych.

WOJEWÓDZKIE ZAKŁADY OPIEKUN-CZO - WYCHOWAWCZE. Zgodnie z nowym rozporządzeniem o zakładach opiekuńczo-wychowawczych, w każdym województwie zostaną wyłączone na wniosek ministra pracy i opieki społecznej z dóbr państwowych obiekty, potrzebne pod budowę i rozszerzenie wyżej wspomnianych zakładów, przyczem wartość wyłączonych obiektów w każdym wypadku nie może przekraczać 100.000 zł. Ilość zakładów, kolejność i termin rozpoczęcia ich budowy ma ustanawiać minister pracy i opieki społecznej.

Do zakładów będą przyjmowane dzieci w wieku do lat 14 włącznie, w wyjątkowych wy-

Trudności parlamentarne w Jugosławii

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego“)

Belgrad, w marcu.

Po zaburzeniach w parlamencie jugosłowiańskim, które miały miejsce w ostatnich dniach lutego, jeden z przywódców opozycji, Radicz, został wykluczony na przeciąg trzech dni z udziału w obradach parlamentu. W od-

powiedzi na to opuściła wraz z nim salę obrad cała koalicja chłopsko - demokratyczna, dając w ten sposób do zrozumienia, że solidaryzuje się ze swym przywódcą. Stronnictwa rządowe z rozmysłem dążyły do usunięcia opozycji z sali obrad, chcąc wykorzystać nieobec-

ność jej i przyspieszyć debaty nad budżetem, które muszą być ukończone przed 1 kwietnia. Wykluczenie Radicza z parlamentu wywołało w łonie koalicji chłopsko - demokratycznej wielkie oburzenie, zwłaszcza, że powiedzenie Radicza, które spowodowało usunięcie go z parlamentu, „Wy radykałowie macie rząd, więzienia i policję, my zaś mamy króla i wojsko”, nie można uważać za obrazę majestatu królewskiego, jak to usiłują przedstawić stronnictwa rządowe. Król zajął odmiennie stanowisko, niż stronnictwa, popierające obecny rząd, najlepszym tego dowodem jest udzielenie Radiczowi przez króla specjalnej audiencji, właśnie w dniu usunięcia go z parlamentu.

Poglądy stronnictw rządowych na sprawę odejścia opozycji z parlamentu są dosyć podzielone. Ludowcy słoweńscy i część radykałów, grupująca się przy Wukiczewiczu, są zdania, że byłoby najlepiej, gdyby przywódca koalicji chłopsko - demokratycznej — Radicz i Pribiczewicz — wogóle opuścili parlament. Bawem zdaniem tych ugrupowań, podczas nieobecności koalicji chłopsko - demokratycznej, miałby obecny gabinet najwięcej szans na dłuższe utrzymanie się przy sterze państwa. Zaś centrum radykałów w ostry sposób potępia wydalenie Radicza, uważając, że przyczyni się to do wytworzenia bardzo niejasnej sytuacji, która będzie mieć ujemny wpływ i na kwestję jugosłowiańskiej pożyczki zagranicznej.

W ubiegłym tygodniu przyjęła koalicja chłopsko - demokratyczna rezolucję, będącą do pewnego stopnia kompromisem: Posłowie grupy Radicza i Pribiczewicza nie będą brać udziału w obradach nad budżetem i oświadczają z góry, że budżetu nie myślą uznać. Do skupczyny przychodzić będą tylko po to, aby utrudnić położenie rządu przez podawanie nagłych wniosków. Wnioski te, oczywiście, plenum momentalnie odrzuca. Wyjątek stanowi tylko projekt utworzenia komisji dla zbadania stanu gospodarki leśnej w Bośni i zrewidowania umów, które rząd zawarł z rozmaitymi firmami drzewnymi, celem eksploatacji tych olbrzymich kompleksów leśnych. Z firm zagranicznych wchodzi w tym wypadku pod uwagę przeważnie firmy austriackie i włoskie.

W szeregach koalicji chłopsko - demokratycznej panuje przekonanie, które zaczynają zresztą podzielać także niektóre inne stronnictwa, że rząd obecny jest powołany tylko do przeprowadzenia debaty nad budżetem, poczem musi nastąpić zmiana gabinetu. Opinia publiczna nie uważa za możliwe, aby obecny gabinet mógł prateraktować w sprawie pożyczki zagranicznej, a w żadnym już wypadku, w kwestji stosunku z Włochami.

D. P.

Dziesięciolecie równouprawnienia kobiet

w Anglii

(Korespondencja wł. „Hasła Łódzkiego“)

LONDYN, w marcu 1928 r.

W ubiegłym miesiącu upłynęło dziesięciolecie równouprawnienia kobiety angielskiej, a jednocześnie zniknięcie z horyzontu Brytanii... sufrażystek, tego najmniej miłego typu feminizmu, jaki piękniejsza połowa rodu ludzkiego potrafiła kiedykolwiek na świat wydać. Kto pamięta Londyn oszpecony i ośmieszony przez ówczesne wojowniczkę „równości między płciami”, zrozumie, że Anglicy woleli już dać kobietom wszelkie jakie tylko chciały prawa, niż dłużej znosić ich wystąpienia. W rzeczy samej z chwilą wydania sławnego „The Sex Disqualification Remoral Act” sufrażystki jakby wymiotły: najzażartsze sufrażystki „ukobiecily się” momentalnie i rzuciły się z zalotnym uśmiechem w wir walki.

Dzisiaj są już kobiety wszędzie i na wszystkich stanowiskach. Jedynie tylko armia, flota, dyplomacja i służba konsularna bronią się jeszcze słabo przeciw zalewowi pięknych „miss” z krótko obciętemi włosami i kusemi spódniczkami. Zdołyły już one tak tradycyjnie „zacofoane” środowiska, jak zarządy izb handlowych, w których nawet jedna potrafiła się dostać aż na stanowisko przewodniczącego. Wobec tego błędnie najzupełniej ich sukces w dziedzinie towarzystw udziałowych, gdzie na 27.000 kierowników

mężczyzn znajdujemy już 300 kobiet, zajmujących fotele i pensje dyrektorskie! W tym triumfalnym pochodzie kobiety są wszakże duże ciemne plamy. Pierwsza — to przemysł, który dotychczas jest naogół dla pracy kobiet nieufny. Drugą plamą ciemną jest dziwne zjawisko, które niepokoić zaczyna kobietę angielską. Polega ono na fakcie „tajnego spisku” między mężczyznami, którzy dobrowolnie uznali pewne zawody za wyłączną własność kobiety np. pisanie na maszynach: Angielki czują się obrażone, że nie spotykają w tej dziedzinie współzawodników rodzaju męskiego. Uważają, że jest „niesprawiedliwym” wydzielenie tego zawodu jedynie dla kobiet. Na tem tle powstają — jak dotąd nieśmiało jeszcze — próby zmuszenia mężczyzny oddawania się pewnym pracom czy zawodom. Wywołują się także naprzykład projekty, że na pewną ilość „typistek” obowiązkowo musi być pewna liczba „typistów”.

W tem ciekawym zjawisku doszukiwać się można — jeśli kto chce — nowej postaci walki o równouprawnienie faktyczne kobiet. Przedewszystkiem jednak doszukiwać się trzeba innego zgoła momentu: walki o wyrównanie zarobków, które dla mężczyzny są zawsze jeszcze nieco wyższe.

(—mś)

padkach nawet powyżej tego wieku. Pierwszeństwo przysługuje sierotom po poległych wojskowych, zmarłych urzędnikach i działaczach na polu pracy państwowej, samorządowej i społecznej.

Dzieci będą przebywać w zakładach do ukończenia 17 lat życia.

WYJAZD WICEPREZYDENTA MIASTA WARSZAWY DO AMERYKI. Celem podpisania w Stanach Zjednoczonych obligacji miejskiej pożyczki amerykańskiej, wyjeżdża w pierwszych dniach kwietnia do Nowego Jorku wiceprezydent miasta, M. Borzęcki.

W Warszawie jak wiadomo podpisana została tylko umowa globalna przez prezydenta

miasta i wiceprezydentów dr. Boguckiego i M. Borzęckiego.

KIEROWNIK STRAZY POZARNEJ — PODPALACZEM. Prasa sowiecka podaje wiadomość o aresztowaniu Zawiałowa, komendanta ochotniczej straży ogniowej we wsi Domanicha, w powiecie twerskim.

Sledztwo ujawniło, iż w pożarach, które wybuchły w ciągu jednego miesiąca, podpalaczem był sam komendant straży. Badany przez sędziego śledczego, Zawiałow przyznał się do winy, oświadczając, iż dopuścił się zbrodni, chcąc wykazać swe sprężyste działanie i uzyskać odznaczenie orderem „Czerwonego Sztandaru”.



ROZDZIAŁ VIII.

Lelo wrócił... wiedział o wszystkim... Jeszcze pół godziny temu nie uwierzyłaby, że to możliwe.

Jak w odwróconej, pięknie wypolerowanej czaszy, na błękitnym niebie rysowały się cztery wieże Alkazaru, dalej strzelista wieżycza katedry... na Saint-Jean-des-Rois połyskiwała cenna korona...

Idzie tam wolna... żywa... wcale nieudręczona, niezraniona, ukięta zaledwie drwiącym śmiechem i pogardliwymi słowami.

Lelo wrócił. Powiedziała mu prawdę, nie spuściwszy głowy. W tem podnieceniu trwała jeszcze, ono ją podtrzymało... Już nie cierpiała teraz... Czula się lekka... trochę zgorączkowana. To, co zrobiła z narzeczonym, z tą samą brawurą zrobi z donną Ritą, z ciotkami, z całym miastem. Doszła do takiego stanu podniecenia, w którym u skazanych na śmierć, cierpienie zmienia w ekstazę.

— Panienko! — zawołała Pascuala, ujrawszy ją — jaka jesteś radosna. Widziałas się z narzeczonym? Matka twoja była wściekła nie zastawszy cię w domu. Ale czy twoja wina? nie uprzedził cię przecież o swym przyjeździe. List nie doszedł. Don Manuel poszedł po ciebie do kościoła, a donna Rita udała się na pocztę, by zrobić reklamację.

Anita rzuciła kapelusz na łóżko i rozpuściła włosy. — Przygotowałam ci białą sukienkę. Krawcowa właśnie dziś ją odniosła.

Młoda kobieta nie odezwała się ani słówkiem, a ubrawszy się, nie spojrzała nawet w lustro. Spóźniwszy się o całą godzinę, w salonie donny Rity zastała już Lela, podeszła więc rezolutnie ku niemu.

— Cóż za wspaniała sukienka! Bardzo w niej pani do

twarzy. Umie pani nosić toalety jak urodzona Paryżanka — prawil jej głośno komplementy.

To, że narzeczona ubrała się tak strojnie na jego cześć, sprawiło mu wielką radość. Podkreślał parę razy swe zadowolenie w słowach najbardziej dwornych. Ona od czasu do czasu podnosiła nań zwrok, karmiony obawą. Zbyt dobrze uduła... zanadto był spokojny. A może je się tylko przyśniło spotkanie z nim przy kaplicy Królewskiej?... a może przygotował jaką scenę dramatyczną... może rzuci jej w twarz okrutne oskarżenie tu... przy wszystkich i to będzie jego zemsta?

Gdy usiedli przy sobie i chociaż rozmowa ich nie mogła być słyszana — bawił ją opowiadaniem o upałach, które musiał znosić w Paryżu i o wyludniającem się o tej porze, mieście. Mówił tylko sam, uważnie słuchany. Wesołość jego była nerwową i przerażała ją równie silnie, jak jego zachwyty... Odczuła wkrótce, że nie zapomniał jej wyznania, gdyż starannie unikał wszelkiej aluzji do przyszłości, do przyszłego małżeństwa i zrećnie zmieniał rozmowę z tego tematu, poddawane przez resztę towarzystwa. Podniecał się jednak stopniowo i był prawie równie zgorączkowany jak i Anita. Oczy nabrały blasku, twarz szczupła, nerwowa, tak umiejętnie przybierała pozory wesołości, że wydawała się bardziej młodzieńczą i w wyrazie gorętszą. Widząc już teraz, że jej nie zdradzi, Anita czuła dlań wdzięczność i, oddychając z ulgą, myślała:

— Dlaczego on wydawał mi się tak niemity? Za co go tak nienawidziłam? Dlaczego przypuszczałam, że pozycję z nim zmaże wszelką radość z mego życia? Czemu z taką nienawiścią rzuciłam weń tę śmiertelną obelgę?

Nie poniży jej, przeciwnie ocali... czyż mogła coś podobnego przypuszczać?

Po kolacji usunęli się nieco na bok. Była przygnębiona; gdy czasami brał ją za rękę, bo patrzano na nich, i głaszcząc zlekka, mówił o rzeczach błahych, podnosiła nań zropaczony oczy.

Gdy mieli się rozstawać, poszła za nim, sama, aż do drzwi patio. W donicach z polewanej gliny, aksamit gestych mięt nabierał srebrzystego połysku w świetle księżyca.

— Jutro pani się dowie, co postanowiłem — rzekł Lelo.

Donna Rita nie mogła słyszeć tych słów, tylko zdaleka patrzyła na młodą parę. Ponieważ jeszcze trzeba było udawać, ujął swą narzeczoną w ramiona. Uczynił to tak gwałtownie, tak świetnie ufał uczucie, całując w skroń delikatną i świeżą, jak goździki, które pachniała.

— Nie wiedziałem dotychczas, że jesteś tak piękna, Anito.

W tej chwili roześmiał się. Z drugiej strony patio donnie Ricie lzy stanęły w oczach.

— O miłości!... jakąż jesteś radością młodości!...

Mogli się dopiero zobaczyć wieczorem.

Nazajutrz, podczas kolacji Lelo mniej był wesoły, niż wczoraj. Bardzo blady, z oczyma podkrążonemi, wysilał się na banalne słowa. Zaniepokoiła się tem donna Rita. Obawiała się zawsze, że nudzi się u nich, dzisiejszego wieczoru obawy te doszły do najwyższego szczytu. Zapropnowała więc dla rozzerwania go, aby pójść z całym towarzystwem przy świetle księżyca do ogrodu Anity zobaczyć piękne jeszcze róże, kwitnące między czarnymi bukszpanami.

Przybywszy do Casa de Montablo, zasiadła dyskretnie w salonie i zmusiła męża i siostry, by pozostali przy niej. Narzeczoni błądzili po smętnym ogrodzie. Podniecenie wczorajszego wieczoru opuszczało ich. Nie umieli się nawet zdobyć na pewien wysiłek, by wymienić słowa błahe, spokojne. Anita nie śmiała zadać żadnego pytania, chwilami wahała małą różyczkę, wędznąca w jej rozpalonej dłoni. Lelo milczał.

Wreszcie rzekł:

— Widziałem się z donną Teresą.

Ścisnęła różyczkę tak silnie, że wilgoć zgnieconych płatków została w jej dłoni.

— I powiedziałem jej, że małżeństwo nasze zostaje zerwane, nie podając dowodów.

Słyszał jej szybki oddech, który starała się stłumić. — Powiedziałem tylko, że zbyt wielką jest różnica naszych charakterów... oziębłość pani... niestałość mych upodobań...

Widział jak ręce podniosła i złożyła na piersiach.

— Co donna Teresa odpowiedziała?

— Nic.

(D. c. n.)

KRONIKA

Czwartek, 15 marca, Klemensa Hof.
Piątek, 16 marca, Abrahama P.

TEATRY.

Teatr Miejski — Żywy trup.
Kameralny — Ósma zona Sinobrodego.
Teatr Popularny — Trędowata.
Gong — Koty w marcu.

KINA:

Apollo — Zmartwychwstanie.
Casino — „Cyrk”.
Corso — Płonąca granica.
Czary — Czerwonoskóry Rycerz.
Grand-Kino — Chang.
Mimoza — Romans uwodzicielki.
Mewa — Nad pięknym, modrym Dunajem.
Nowości — Paryż — Konstantynopol.
Oświatowy — Gracz w szachy.
Odeon — Świat w płomieniach.
Resursa — Giełda miłości.
Splendid — Car i poeta.
Spółdzielnia Państw. — Mogiła Nieznanego Żołnierza.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuski 73) —
Wielki program cyrkowy.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Z OBRAZU

Na umęczonych cierniach skroniach
korona z skrzących kropel krwi
i berło z trzciny w białych dłoniach
i ból na ciemnych łukach brwi.

Na brkach długie gźlo czerwone,
na licach krwawy palców ślad
i łzawe oczy rozmodlone
błogosławiające cały świat...

Ze spiekłych ust królewskiej męki
boleśnie spełza cichy jęk
i głowa chyli się do ręki
dzierzającej ostrych różeg pęk.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 15 marca dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charema (Pomorska 10), A. Potasz (Płoc. Kościelny 10).

Uroczysty obchód imienin

Marszałka Piłsudskiego

Dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, przypadający 19 marca obchodzony będzie uroczysto w całym kraju.

W stolicy oraz wszystkich większych miastach utworzyły się już komitety obchodowe. Jak donosiliśmy już, komitet łódzki postanowił urządzić w różnych punktach miasta akademie okolicznościowe z przemówieniami. W niedzielę urządzone będą dwie akademie dla młodzieży robotniczej i rzemieślniczej w teatrze miejskim oraz w sali teatralnej Szajblera wzdłuż Gayera. W akademjach tych, prócz mówców okolicznościowych wezmą udział siły artystyczne obu łódzkich teatrów: Miejskiego i Popularnego.

W poniedziałek na uroczystej akademii przemawiać będą zaproszeni mówcy warszawscy i łódzcy, a po zakończeniu będzie „Placówka Żywego Słowa” pod kierownictwem p. Szpakiewicza.

Komitety obchodu imienin Marszałka zwraca się za naszym pośrednictwem do ogółu obywateli z prośbą o udekorowanie w dniu imienin okien i balkony.

Inspekcja oddziałów wojskowych

Dokonał jej gen. Berbecki

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi dowódca O. K. VIII w Toruniu generał dywizji Berbecki, celem przeprowadzenia inspekcji samodzielnych oddziałów wojskowych w Łodzi.

P. generał zlustrował samodzielnie oddziały wojskowe w Łodzi, jak kompanię łączności, IV dywizjon wojsk samochodowych i żandarmerję. (p)

Po wzory z Zachodu

Wyjazd członków Kasy Chorych zagranicę

Zarząd Kasy Chorych przed przystąpieniem do reorganizacji administracji, postanowił zaciągnąć wzorów w kasach chorych zagranicą.

W tym celu wyjeżdżają do Niemiec, Austrii i Czechostowacji z ramienia kasy chorych dyrektor dr. Samborski, p. Kazimierzczak p. Wojdan i jeden przedstawiciel przemysłowców.

O zapłatę za pracę w komisjach wyborczych

Magistrat przyjmuje podania do 17 b. m. włącznie

Do Referatu Wyborczego do Sejmu i Senatu przy Magistracie m. Łodzi napływają podania członków Obwodowych Komisji Wyborczych, desygnowanych przez Radę Miejską, o wypłacanie im wynagrodzenia za pracę wyborczą.

W związku z tem Referat Wyborczy wyjaśnia, iż w myśl art. 28 i 100 Ustawy z dnia 28 lipca 1922 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 66, poz. 590) „członkowie komisji wyborczych, o ile wskutek udziału w pracach wyborczych ponieśli dotkliwy uszczerbek w swym zarobku dziennym, otrzymują za dni rzeczywistej pracy diety, o ile mieszkają poza miejscem urzędowania — również zwrot kosztów podróży. Wysokość diet i kosztów podróży określi Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Diety i koszty podróży członków Komisji, wybranych przez Radę Miejską, ponosi Magistrat”.

Jedna z wielu tragedii małżeńskich

Maltretowana żona wyskoczyła oknem

Dom przy ulicy Rzgowskiej 15 był wczoraj widownią krwawej tragedii małżeńskiej, która wywołała olbrzymie poruszenie w całej dzielnicy przede wszystkim z tego powodu, iż jej ołtarz padł również zupełnie niewinny przechodzień.

Małżonkowie Leśkowie zamieszkali w tym domu, w jednopokojowym mieszkaniu na pierwszym piętrze od dłuższego czasu żyli ze sobą w niezgodzie.

Antoni Leśko, pracownik jednej z firm ekspedycyjnych, był bowiem nałogowym alkoholiczkiem i często powracał do domu w stanie nietrzeźwym i wówczas bez żadnego powodu bił swoją żonę.

Nieszczęśliwa kobieta nigdy nie skarżyła się przed nikim, że mąż ją torturuje, jednakże wszyscy sąsiedzi wiedzieli, że w ich mieszkaniu rozgrywa się ohydne sceny.

Gdy onegdaj Leśko powrócił wieczorem pijany, wynikała znowu awantura z tego powodu, iż żona zwróciła mu uwagę, że znowu znajduje się w nietrzeźwym stanie. W odpowiedzi na te zarzuty powalił ją na ziemię i począł ją bić jakimś tępem narzędziem.

Nieszczęśliwa kobieta daremnie usiłowała wyrwać się z jego rąk i uciec z mieszkania. Doprowadzony do wściekłości jej oporem, rozjuszony mąż przygniół ją kolanem do

podłogi, a jednocześnie wyciągnął z szuflady brzytwę.

Leśkowa nie miała ani chwili do stracenia. Była przekonana, że mąż ją zamorduje, to też zdobyła się na gwałtowny wysiłek i wyrwała się z jego rąk. Nim Leśko zdolał się zorientować w sytuacji młoda kobieta znalazła się na parapecie okna i skoczyła na bruk. Stała się rzecz straszliwa. Samobójczyni, spadając na głowę jakiegoś przechodnia wraz z nim znalazła się na chodniku. Niezwykły wypadek zaalarmował licznych przechodniów. Wezwano natychmiast pogotowie miejskie i pogotowie Kasy Chorych. Jak się okazało, ów przechodzień, Stanisław Garncarski, zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej 7, doznał nadwyrężenia karku oraz ogólnych potłuczeń. Przewieziono go do domu. Jednocześnie lekarz pogotowia zajął się denarką, która doznała potłuczeń. Życiu jej nie zagraża poważniejsze niebezpieczeństwo.

Na miejsce krwawego dramatu przybyła policja. Po przeprowadzeniu skrupulatnego dochodzenia Antoni Leśko został aresztowany za usiłowanie zabójstwa oraz za znęcanie się nad żoną. Po przesłuchaniu w urzędzie śledczym został on przekazany do dyspozycji sędziego śledczego II rewiru p. Brauna. (p)

Echa procesu przeciwko uczniom - komunistkom

Prokurator, niezadowolony z wyroku, apeluje

Jak wiadomo, przed trzema zaledwie tygodniami łódzki Sąd Okręgowy rozpatrywał sensacyjną sprawę przeciwko sześciu uczennicom gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej i pensji p. Sobolewskiej, oskarżonym o utworzenie jacejki komunistycznej w zakładach naukowych, do których uczęszczały.

Proces ten, który wywołał w mieście naszym niebywałe wprost zainteresowanie, zakończył się werdyktem, mocą którego trzy z oskarżonych, a mianowicie 17-letnia Halina Dawidowiczówna, 17-letnia Celina Birenbaumówna i 18-letnia Łoża Sznajdermanówna — zostały całkowicie uniewinnione, pozostałe zaś oskarżone, t. j. 19-letnia Chaja Zalcmanówna skazana została na 10 miesięcy twier-

dzy, 17-letnia Róża Rozenfarbówna i 19-letnia Rajza Niechcicka zostały skazane na 6 miesięcy twierdzy.

Jak wiadomo, łagodne wymiary kary zostały spowodowane zmianą kwalifikacji przestępstwa.

Skazane uczennice, po złożeniu pięciuset złotych kaucji zostały wypuszczone na wolność, przyczem obrońcy ich założyli apelację w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Obecnie, jak się dowiadujemy, prokurator niezadowolony z wyroku Sądu Okręgowego, również apeluje, żądając w stosunku do wszystkich oskarżonych surowej sankcji karnej. —G.—

„Proszę nie telefonować, bo pana zastrzelę”

Niezwykły epilog awantur małżeńskich znanego kupca łódzkiego

Niezwykła sprawa znalazła się na wokandy Sądzie Pokoju II okręgu.

Adam Libauer, lokator domu przy ulicy Przejazd 69, oskarżył zamieszkałą w tej kamienicy żonę kupca — Jadwigę Łabędź, iż groziła mu zabójstwem i w tym celu chciała doń strzelić z rewolweru. Okoliczności zajścia przedstawiały się następująco:

Pewnego dnia Libauer zauważył, że z mieszkania Łabędzia jacyś nieznanymi osobniczy wnoszą wszystkie meble. Libauer wiedział, że małżonkowie Łabędziowie żyją z sobą w niezgodzie, wobec czego przypuszczał, że Łabędziowa pragnie zbiec od męża i przywłaszczyć sobie wszystkie ruchomości.

Udał się więc natychmiast do mieszkania Łabędziów, zamierzając skorzystać z ich telefonu i zawiadomić o nieoczekiwanej przeprowadce tego lokatora. W momencie, gdy podniósł słuchawkę telefoniczną wbiegła do pokoju Łabędziowa, która skierowała rewolwer w jego stronę i zawołała: „Proszę nie telefonować, bo pana zastrzelę”.

Libauer był przekonany, iż Łabędziowa wykona tę groźbę, to też zrezygnował z rozmowy telefonicznej i wybiegł z mieszkania.

Na sprawie całej to zajście przyjęło zgola nieoczekiwany obrót.

Łabędziowa przyznała się wprawdzie, że groziła Libauerowi, twierdząc, że z mężem żyje stale na wojennej stopie i wskutek ciągłych awantur, często nie zdaje sobie sprawy z tego, co czyni.

Libauer natomiast w zeznaniach swych sprawę przedstawił następująco:

Wyżej przedstawiony zatarg rzeczywiście miał miejsce, jednakże on nie skierował sprawy do sądu i był bardzo zdziwiony, gdy otrzymał wezwanie. Przypuszcza, iż oskarżenie spowodował sam Łabędź, a to w okolicznościach następujących:

Libauer utrzymywał z Łabędziem stosunki towarzyskie. Gdy pewnego dnia prowadzili przyjaźliwą rozmowę, Łabędź żartem wymógł od niego podpis na czystym arkuszu papieru. Obecnie okazało się, że podpis ten wykorzystał przeciwko swej żonie, po jakiejś awanturze napisał bowiem podanie do sądu w imieniu Libauera, którego o tem nie zawiadomił.

Sąd postanowił skargę oddalić, a jednocześnie skierował sprawę do prokuratora, celem pociągnięcia Łabędzia do odpowiedzialności karnej za skierowanie do Sądu Pokoju fałszywego padania.

Grand kino

„CHANG”

Ekspedycja filmowa pod kierunkiem słynnego majora M. C. Coopera, zdobyła się na nielada sukces, stwarzając godną dla oka widza rozrywkę.

Cooper wyruszając z ekspedycją nie puszczając, aby jego dzieło zostało ukończone, gdyż wypowiadając walkę dzikim mieszkańcom dżungli, dobrowolnie skazywał się na śmierć wraz z całym sztabem dzielnych operatorów, którzy przez swe bohaterskie poświęcenie stworzyli potężne i wspaniałe arcydzieło ku wiecznej chwale ludzkości.

Widz przeżywa wspólnie z ekspedycją wszystkie niebezpieczeństwa w dżungli, obserwuje w napięciem walkę tubylców z dzikimi zwierzętami, którzy za szkodę wyrządzoną im przez zniszczenie siedzib i zasiewów toczą za ciekłą walkę o byt i życie.

Słusznie też prasa całego świata wyraża się o tym filmie z uznaniem, twierdząc, że „Chang” jest największą chlubą nauki, kultury i sztuki.

Ekran Grand kina zadawalnia wszystkich, świadczy o tem niebywałe powodzenie filmu. Orkiestra symfoniczna dopełnia całości.

Kino „Mimoza”

„Romans uwodzicielki”

Pod powyższym tytułem kino-teatr „Mimoza” wyświetla od wtorku dnia 12 marca r. b. niebywały film ilustrujący życie damy z półświatka.

Rolę główną w tym niebywałym dramacie erotycznym kreuje demoniczna Lya de Pulti oraz niezwykle piękny Ben Lyon, który w filmie tym zdobył niebywały sukces, swą mistrzowską grą. Oto treść tego niebywałego dramatu.

Franciszek Wendley jest w przededniu złożenia ślubów zakonnych. Stryj jego, książę Chatsfield po długich poszukiwaniach odnalazł Franciszkę i zgodnie z wolą zmarłego brata oddał mu wielomilionowy spadek. Franciszek udaje się do Londynu. Dziwnym zbiegiem okoliczności spotyka w najelegantszym towarzystwie londyńskim swego byłego kolegę klasztornego, który pod fałszywym nazwiskiem barona Umberto stara się nawiązać stosunki z arystokracją angielską. — Franciszek pokochał kuzynkę swą Monikę. — Lecz Umberto, pragnąc zdobyć majątek Franciszka przedstawia go swej przyjaciółce Dolores, i wspólnie z nią usiłuje go szantażować. — Jednak Dolores, dama z półświatka, pokochała byłego mnicha. Wskutek podstępów Umberta, Monika zrywa zaręczyny z Franciszkiem, który wraca do klasztoru do Włoch. Dolores, nie chcąc niweczyć szczęścia ukochanego, wyznaje wszystko Monice, poczem popełnia samobójstwo. Monika wślada za ukochanym jedzie do Włoch. Nic już nie zmąci ich spokoju. (S.)

Kino oświatowe

„Gracz w Szachy”

Od wtorku, dnia 13 b. m. Miejski Kinematograf Oświatowy przy wodnym Rynku wyświetla dla dorosłych wielki dramat z dziejów walk narodu polskiego o niepodległość p. t. „Gracz w szachy”.

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10 wieczór.

Prócz tego o godz. 2 i 4 po południu Miejski Kinematograf Oświatowy wyświetla dla młodzieży wspaniały dramat w 12 aktach, ośnuty na tle wojny 1914—1918 r. p. t. „Wielka parada”.

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, fala 1111).

CZWARTEK, 15-go marca
12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie
12.05—12.30 Odczyt p. t.: Przeloty ptaków, wygł. dr. Tadeusz Jacewski
12.30 Transmisja z Filharmonji, 14-ty koncert szkolny, zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Polsk. Rodjo. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimńskiego, Irena Zapolska (śpiew), Aleksander Junowicz (flet), Kazimierz Wilkomirski (wiolonczela) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
15.00-16.40 Komunikaty
16.40—17.05 Kącik dla kobiet, wygł. p. Marja Ankiewiczowa
17.05—17.20 Przerwa
17.20—17.45 Wśród książek, przegląd najnowszych wydań — nowi prof. Henryk Mościcki swych r.
17.45—18.55 Audytorium literackie
19.05—19.30 Rozmaitości
19.30 Transmisja koncertu muzyki polskiej z Wiednia
22.00—22.30 Komunikaty
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Echa krwawej masakry przy ul. Bankowej

Trzy osoby oskarżone o zabójstwo

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym

Sąd Okręgowy w Łodzi rozważał sprawę stanowiącą epilog potwornej zbrodni, dokonanej w listopadzie ub. r. w domu przy ulicy Bankowej 18.

Na ławie oskarżonych zasiadli 31-letni Szymon Ptak, oskarżony o zabójstwo oraz 31-letni Wawrzyniec Wielogórski i 25-letni Władysław Nadej, oskarżeni o zadanie ciężkich ran.

Okoliczności ponurej zbrodni według aktu oskarżenia przedstawiają się następująco:

Właściciel domu przy ulicy Bankowej 18, Wincenty Majtas, pragnął pozbyć się lokatora Stanisława Żurkowej i w tym celu skierował do sądu skargę o eksmisję. Postępek gospodarza wywołał wielkie niezadowolenie wśród większości lokatorów. Żurkowa była bowiem narzeczoną lokatora tej kamienicy Władysława Nadeja i ten buntował wszystkich „wych” sąsiadów przeciwko gospodarzowi.

W domu przy ulicy Bankowej wynikały częste awantury, które wreszcie stały się powodem potwornej masakry.

Pewnego dnia w mieszkaniu Brejszczakowej odbywała się libacja. w czasie której Jan Wojtas zbliżył się do Józefa Mazura i powiedział mu, że żona Mazura przed ślubem była kochanką Władysława Nadeja. Mazur wpadł w szał. „Zabiję żonę, jeżeli dowiem się, że to jest prawda” — wołał. W mieszkaniu Brejszczakowej powstało niesłychane zamieszanie.

Wojtas, obawiając się, że obecni pobiją jego żonę, która puściła pogłoskę o żonie Mazura, stanął w jej obronie. Wówczas to skierowano atak na niego.

Gdy w rękach napastników błysnęła broń Wojtas wybiegł na schody, wołając o pomoc. Jego krzyki usłyszał gospodarz domu, Wincenty Majtas, który stanął w obronie napadniętego.

Wielogórski, Nadej i Ptak, którzy pałali nienawiścią do Majtasa z powodu eksmisji Żurkowej, postanowili przy tej okazji z nim się rozprawić. Ptak strzelił z rewolweru, raniąc Majtasa dość ciężko. No odgłos strzału wybiegł z mieszkania syn gospodarza Bolesław. Widząc ojca leżącego w kałuży krwi wszczął alarm. Ptak strzelił w jego kierunku. Młodzieniec padł trupem na miejscu. W tym momencie wybiegła na schody teściowa Majtasa, Brejszczakowa, która chciała mu opatrzyć rany.

Ptak, Nadej i Wielogórski na nią skierowali atak. Zadano jej 6 ran nożami i żelaznym garnkiem. Tymczasem stary Majtas z własnych sił podniósł się z ziemi i z trudem dotarł do bramy, wzywając ratunku.

Po upływie kilku minut zjawili się policja. Młody Majtas nie dawał już znaku życia. Gospodarza i Brejszczakową przewieziono do szpitala, gdzie przez dłuższy czas znajdowali się na kuracji.

Po skrupulatnym dochodzeniu aresztowano Ptaka, Nadeja i Wielogórskiego, którzy też zasiadli na ławie oskarżonych.

Wszyscy oskarżeni nie przyznali się do winy. Twierdzili oni, że byli pijani i była ogólna bijatyka, w której nawet nie przyjmowali udziału.

Do sprawy zezwano 46 świadków. Pierwszy zeznał gospodarz Wincenty Majtas. Ono wiada on, iż w czasie awantury na schodach

trzykrotnie strzelili z rewolweru Wielogórski i Ptak. Ptak trafił w jego syna, którego Wielogórski dobił nożem.

Świadek nie przypomina sobie, czy Nadej również miał broń przy sobie, gdyż otrzymał szereg ran i stracił przytomność.

W dalszym ciągu swych zeznań przedstawił sądowi podłoże zbrodni omówione już szeroko w akcie oskarżenia.

Świadek Brejszczakowa opowiada, że wybiegła na schody, gdy usłyszała przeraźliwe krzyki. Ujrzała wówczas Bolesława Majtasa leżącego na stopniach w kałuży krwi. Chciała mu udzielić pomocy, lecz wówczas rzucili się na nią Ptak i Wielogórski, którzy zadali jej szereg ran nożem i garnkiem, wskutek czego straciła przytomność.

Zeznania następnego świadka Mazura nie wnoszą do sprawy nic ciekawego, ponieważ

świadek ten nie przypomina sobie już obecnie okoliczności bójki i nie wie, kto był sprawcą zbrodni.

Świadek Brejszczak nie był bezpośrednim świadkiem całej awantury, lecz znalazł się na schodach dopiero w momencie, gdy awanturnicy rzucili się na jego żonę. Opowiada on, iż widział, że Wielogórski i Ptak mieli przy sobie broń.

W dalszym ciągu wczorajszych rozpraw przesłuchano jeszcze kilku świadków, którzy do sprawy nie wnieśli żadnych ciekawszych momentów.

W dniu dzisiejszym sąd przystąpi do przesłuchania pozostałych świadków, poczem zabierą głos biegły dr. Hurwicz i rusznikarz Mat jatko.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś w godzinach przedpołudniowych.

Niezwykłe zakończenie sprawy o eksmisję

Lokator otrzymał od gospodarza mieszkanie i posag dla córek

W domu przy ulicy Sienkiewicza 34, stanowiącym własność dr. Karola Haberlaua i Franciszka Prądkowskiego zajmował skromne mieszkanie niejaki Szymon Cukier, właściciel sklepu kolonialnego. Cukier był ongiś bardzo zamożnym kupcem, jednakże w okresie inflacji stracił cały swój majątek, a wreszcie musiał zlikwidować swój sklep i sprzedać ruchomości na opędzenie najniezbędniejszych wydatków.

Ciężkie warunki życiowe nie pozwalały mu na regularne opłacanie komornego, to też już od kilku lat był winien gospodarzowi dość znaczną sumę.

Dr. Haberlau niejednokrotnie groził Cukierowi eksmisją, jednakże nie skierował skargi do sądu. Ostatnio, gdy połowę domu sprzedał Franciszkowi Prądkowskiemu nie zwracał się wcale do Cukiera po komorne.

Prądkowski, prowadząc interesy handlowe na szeroka skalę w ostatnich miesiącach stracił kilkanaście tysięcy złotych wskutek bankructwa kilku kupców. Postanowił więc sięgnąć komorne od wszystkich opieszających lokatorów domu, by w ten sposób oświadczyć chociażby pokryć sobie straty. Przedewszystkiem zajął się więc Cukiernikiem i skierował sprawę do sądu.

Sprawa przeszła przez dwie instancje i ostatecznie zubożały lokator miał zostać w najbliższych dniach wyeksmisowany. Zupełnie nieoczekiwanie wydarzył się jednak fakt, który całkowicie zmienił sytuację biednego Cukiera. Oto onegdaj wieczorem dr. Haberlau wezwał do siebie starego Cukiera i począł go wypytwać o miejsce urodzenia, imiona rodziców i inne dane biograficzne.

Staruszek udzielił mu wyczerpujących wyjaśnień, a wówczas gospodarz oświadczył mu, że jego rodzina jest wielce zobowiązana wobec jego ojca.

Jak się bowiem okazało rodzice dr. Haberlaua ongiś posiadali znaczny majątek ziemski w okolicach Łowicza. Dzierżawcą jed-

nego z ich folwarków był ojciec starego Cukiera.

Stary Haberlau brał czynny udział w powstaniu 1863 roku, to też Rosjanie po jego powrocie do majątku mieli zamiar aresztować b. powstańca. W przeddzień aresztowania dzierżawca folwarku Cukier przypadłowo dowiedział się o zarządzeniu, które otrzymała rosyjska policja i niezwłocznie o tem zakomunikował dziedzicowi.

Haberlau natychmiast zbiegł z majątku i ukrywał się w Warszawie, przed władzami rosyjskimi. Gdy w kilka lat później wyzionął ducha w testamentie zaznaczył, by jego spadkobiercy pamiętali o czynie Cukiera i nie omieszkali go wynagrodzić.

Cukier nic jednak nie otrzymał. Wkrótce synowie Haberlaua sprzedali majątek, a wówczas i Cukier opuścił folwark i przeniósł się do Łodzi.

Syn dziedzica łowickiego dr. Haberlaua na gruncie łódzkim dorobił się znaczniejszej fortuny i ostatnio został współwłaścicielem domu przy ulicy Sienkiewicza 34, w którym dziwnym zbiegiem okoliczności zamieszkiwał syn starego Cukiera.

Obecnie dr. Haberlau dowiedział się, iż właśnie ów ubogi lokator jest synem dzierżawcy, który kiedyś wyratował jego ojca od zesłania na Sybir, to też postanowił wynagrodzić go jaknajświeżej.

Przedewszystkiem przeprosił go za wszczęte kroki sądowe i oświadczył, iż mieszkanie które zajmuje, otrzymuje jako dożywocie z prawem odstąpienia go komukolwiek.

Niezależnie od tego dr. Haberlau przyrzekł Cukiernikowi, iż ofiaruje mu posag dla córek w wysokości 300 dolarów. Radość rodziny Cukierów oczywiście nie ma granic, gdyż byli już oni przygotowani do tego, że w najbliższych dniach nie będą mieli dachu nad głową.

Historja ta wywołała w całej okolicy zromiałe poruszenie. (p)

Teatr Liter.-Art. „Gong”

Dzisiaj powtórzenie wyjątkowo udanej premjery Nr. 14 p. t. „Koty w marcu” z udziałem całego zespołu z ulubieńcami publiczności łódzkiej Władysławą Jaskówną, Serafiną Talarico, Czesł. Popielewską, Toni Schütz, Hanką Runowiecką, S. Belskim, S. Sielańskim, A. Nowosielskim, B. Kamińskim i G. Cybulskim oraz zespołu baletowego z prim. bal. Ireną Soboltówną i E. Wojnarem na czele.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

OSOBISTE.

W tych dniach w Warszawie po dłuższej przerwie utworzyła szkołę śpiewu solowego p. A. Pellegrini-Słowińska (Szpital Ujazdowski), uczennicą znowiosła i artystki Jefimcowej. Przez 18 lat nie żyła A. Słowińska — w Petersburgu szkołę śpiewu. Stolica nasza zyskała w p. A. Pellegrini-Słowińskiej wybitną siłę pedagogiczną.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Ostatnie występy Aleksandra Moissiego.

Związany umową z Teatrami Miejskimi we Lwowie i w Krakowie, znakomity gość naszego Teatru nie będzie mógł przedłużyć swoich występów po za niedzielę. Tak więc Aleksander Moissi wystąpi w Teatrze Miejskim jeszcze tylko cztery razy w „Żywym trupie” Tolstoja: dziś, piątek, sobota i niedziela wieczorem, oraz raz jeden w „Henryku IV” w niedzielę o godz. 4 po południu. Na wszystkie te przedstawienia Kasa Zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje bilety od 10. rano do 7 wiecz.

„Spisek Carowej” czyli „Rasputin”.

dany będzie w najbliższą sobotę o godz. 4-ej po południu po cenach popularnych (od 50 groszy).

Jubileusz K. Tatariewiczza.

W najbliższym czasie, bo już w piątek przyszłego tygodnia, wystąpi teatr Miejski z uroczystym przedstawieniem dla uczczenia zasług i talentu jednego z najulubieńszych swoich artystów, świetnego aktora i reżysera Konstantego Tatariewiczza.

Na święto 25-lecia swojej pracy scenicznej artysta wybrał pogodną, wytworną komedję de Flers'a i Caillavet'a „Papa”, w której odegra rolę tytułową. W innych rolach wystąpią panie: Jarkowska, Dziewońska, Jakubińska, Niedziałkowska, Niemirzanka, oraz panowie: Fabisiak, Krotke, Mroziński, Szubert i Szacki.

O dniu rozpoczęcia sprzedaży na ten wysoce interesujący wieczór jubileuszowo-premierowy — nastąpią oddzielne zawiadomienia.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra w dalszym ciągu co wieczór wyborną, 4-aktową komedję salonową A. Savoir'a „Osma żona Sinobrodego” z udziałem K. Junoszy - Stępowskiego w jego popisowej roli amerykańka Browna.

Niedzielne przedstawienie rozpocznie się wyjątkowo o godz. 10-ej (p. Junosza gra tego dnia w Warszawie na przedstawieniu popołudniowym), wszystkie inne przedstawienia — o godz. 9-ej.

Dotychczasowe przedstawienia „Osmej żony” wykazały największą frekwencję ze wszystkich sztuk wystawionych w Teatrze Kameralnym od początku sezonu.

Do tak wyjątkowego powodzenia sztuki przyczynia się w równym stopniu obok świetnej, finezynnej gry Junoszy - Stępowskiego — wyborna, znakomicie zestrojona gra naszego stałego zespołu z pp.: Relewicz-Ziemińska, Jakubińska, Niedziałkowska, Boneckim, Ziemińskim, Krotkiem i Mrozińskim w rolach ważniejszych.

Wznowienie „Azaisu”.

Pojutrze, t. j. w sobotę wznowiona będzie w Teatrze Kameralnym na przedstawieniu popołudniowym o godz. 5-ej wesoła, dowcipna komedja Verneuil'a „Azais” z udziałem Kazimierza Junoszy - Stępowskiego w jego kapitalnej kreacji arystokraty - ramola.

Ceny niższe (od 1 zł. do 6 zł.).

„Moralność pani Dulskiej”

dana będzie raz jeszcze i bezwzględnie ostatni w niedzielę o godz. 5-ej po południu w Teatrze Kameralnym po cenach niższych.

TEATR SCHEBLERA i GROHMANA

Przedzalniana 68.

W najbliższą niedzielę, dnia 18 marca o godz. 5 po południu Artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska” Przedzalniana Nr. 68, arcywesołą komedję Al. hr. Fredry p. t. „Damy i Huzary”.

Zarówno doskonała gra wykonawców, jak i przepiękna wystawa (zwłaszcza wspaniałe mundury huzarów dawnego Wojska Polskiego) składają się na całość, gorąco przez widzów oklaskiwaną.

Na ostatnim przedstawieniu tej świetnej komedji, szereg osób odeszło od kasy bez biletów, co świadczy najlepiej o sympatii i uznaniu, jakim filja Teatru Miejskiego cieszy się wśród mieszkańców tej dzielnicy miasta.

Reżyseruje p. K. Tatariewicz.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Wznowiona na scenie Teatru Popularnego „TRĘDOWATA” z Bronowską w roli tytułowej grana w ubiegłym sezonie 60 razy z rzędu doznała serdecznego przyjęcia ze strony publiczności, która tłumnie zapelniała widownię na wczorajszej premjerze — gorąco oklaskując wykonawców i efektowne dekoracje W. Makojnika.

„Trędowata” grana będzie codziennie o godzinie 8.20 wieczorem.

Zarząd „Resursy”

zawiaadania, że posiada na składzie szematy statutu urzędowego dla cechów, gospód czeladniczych i sądów polubownych.

W kołowrocie wielkomiejskim

Nieszczęśliwe poślizgnięcie. Dwie ofiary samochodu.

W szkole powszechnej miejskiej im. Piłsudskiego przy ulicy Zagajnikowej 54 w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 14-letni uczeń Bolesław Brodarczyk, który poślizgnął się i upadł na podłogę, doznając złamania kości lewego podudzia. Poszkodowanemu udzielono pomocy w pierwszej lecznicy Kasy Chorych. (p)

Wczoraj na ulicy Cegielnianej obok domu Nr. 53 został przejechany przez samochód 13-letni Jurek Zylberszac, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 53. Kierowca, w obawie pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej, natychmiast puścił w ruch motor i nie został

schwytany. Nieszczęśliwy chłopiec doznał rozbicia czaszki. Gdy wezwany lekarz pogotowia chciał przewieźć poszkodowanego do szpitala, jego rodzice przeciwstawili się temu, to też musiano chłopca pozostawić w domu.

W podwórzu domu przy ulicy Wilczej 11 miał miejsce straszny wypadek, którego ofiarą padł 21-letni szofer Stanisław Antczak. Antczak, puszczając w ruch motor, został uderzony w rękę korbą, wskutek czego doznał dość ciężkich obrażeń cieleśnych.

Lekarz pogotowia pragnął go przewieźć do szpitala, lecz w tym wypadku spotkał się ze zdecydowanym uporem poszkodowanego, to też był zmuszony pozostawić go na miejscu.

Święto patrona mistrzów — piekarzy

W dniu dzisiejszym cech mistrzów piekarskich obchodzi uroczyste święto swego patrona.

O godz. 9 rano zbiórka w lokalu cechu (ul. Podleśna 1), poczem wymarsz do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej (ul. Zeromskiego), gdzie odprawione zostanie nabożeństwo na intencję św. Klemensa, patrona cechu.

Po nabożeństwie wspólne śniadanie w lokalu własnym.

Wyjaśnienie Magistratu

W związku z artykułem p. t. „P. Iawnikowi Kukowi do wiadomości”, zamieszczonym w Nr. 67 „Hasła Łódzkiego” z b. r., Magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie poniższego wyjaśnienia:

W deklaracji do wymiaru podatków miejskich domu przy A. Kościuszki 41, znajduje się m. in. jako lokator tego domu, p. Jan Czeszek, przyczem deklaracja ta nie wspomina o zmianie właściciela lokalu, zajmowanego przez p. Czeszka.

Jak z tego więc wynika, winę niewłaściwego zaadresowania nakazu podatkowego ponosi nie Magistrat, lecz właściciel nieruchomości oraz lokator, którzy nie zawiadomili władz podatkowych we właściwym czasie o opróżnieniu lokalu przez p. Czeszka.

Ponieważ, w myśl Ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku o podatku od lokali, do zapłaty należności podatkowej obowiązane są osoby, zajmujące lokal faktycznie, Kasa Miejska w danym wypadku żadnych strat nie ponosi, gdyż — jak to ustalono — lokal opróżniony przez p. Czeszka zajęty został przez właściciela domu przy Al. Kościuszki Nr. 41.

Wiceprezydent:

(—) Dr. Edm. Wieliński.

Kier. Oddz. Prasowego:

(—) B. Dudziński.

Skrzynka do listów

Podziękowanie

Syndykat Dziennikarzy w Łodzi składa niniejszem serdeczne podziękowanie za nad wyraz zyczliwie zainteresowanie, jak również spótdział w pracach dokoła urzędzenia „Reduty Prasy” w dn. 20 lutego b. r. następującym osobom:

Panu Wojewodzie Łódzkiemu Władysławowi Jaszczółtowi oraz Pani Władysławowej Jaszczółtowej za łaskawy protektorat nad Redutą.

Paniom przewodniczącym komisji: gen. Arctowej, red. Milkerowej, dr. Skalskiej, red. Tarłowskiej, prez. Towarnickiej, pułk. Wালিকiej, które przez swą ofiarną i pełną inicjatywę pracę, przyczyniły się tak wydatnie do powodzenia Reduty.

Paniom, które współpracowały, szczególnie ofiarnie w powyższych komisjach, a mianowicie:

Anstadtowej, dr. Brzozowskiej, kpt. Dniowskiej, Dłaskównie, Fleissnerowej, red. Fuchsowej, dyr. Gajdzińskiej, kons. Greenwoodowej, red. Halberstadtowej, dyr. Jeleniowskiej, dyr. Kalinowskiej, red. Kempnerowej, dr. Kolińskiej, dr. Knichowieckiej, Kopyńskiej, dr. Krotowskiej, Keiserbrechtowej, red. Koltońskiej, Lewowej, Macherskiej, Małachowskiej, Millerowej, dyr. Oberfeldowej, red. Oltaszewskiej, red. Orchulskiej, dyr. Peszłowej, red. Polakowej, dr. Rosiewiczowej, inż. Rumpłowej, star. Rzewskiej, Rymlerowej, red. Rawiczowej, red. Sapocińskiej, dr. Smoleńskiej, mec. Stypułkowskiej, mec. Słoniowskiej, prok. Szmítowej, dr. Trawińskiej, red. Wassercugowej, dr. Wattenowej, dr. Więckowskiej.

Panom: gen. dyw. Małachowskiemu, prezydentowi Ziemięckiemu, pułk. Zawislakowi, Iawnikom: Haraszowi, Izdebskiemu i Kukowi, dyr. Dienstl-Dąbrowie, dyr. Jastrzębcowi, art.-rzeźb. Lubelskiemu, prof. Halpernowi i art. dram. Zniczowi.

„Kropki Mleka”, Browarom Chełmińskim za zaoferowane piwo, restauracjom Teatralnej i Tivoli, W. Salwie za ofiarowane kwiaty, firmie Jaworski za zaoferowane wino.

Dziękujemy poza tem serdecznie wszystkim paniom gospodyniom oraz tym, którzy przez obecność swą na Reducie Prasy, raczyli uświetnić pierwszą zabawę publiczną, urządzoną przez Syndykat Dziennikarzy.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy.

Mechanizacja piekarń w Łodzi

Ręczne wygniatanie ciasta będzie wzbronione

W myśl ustawy, ogłoszonej w Dz. Ustaw Rzplitej nr. 102, poz 894 z dnia 2 listopada



Maszyna do wygniatania ciasta.

1927 r. obowiązana jest każda piekarnia i cukiernia zaopatrzyć się w ciągu 6 miesięcy w

maszynę do ugniatania ciasta i przesiewania mąki. Ręczne ugniatanie ciasta i przesiewanie mąki jest wzbronione.

Na terenie m. Łodzi i Wojew. Łódzkiego — p. Franciszek Rawski, sekretarz cechu mistrzów piekarskich w zrozumieniu ciężkiej sytuacji materialnej i trudności kredytowych porozumiał się z fabryką maszyn „Liebscher i S-ka” w Grossschönau, chcąc ułatwić członkom cechu nabycie koniecznych maszyn.

Wspomniana firma oddała p. Rawskiemu całkowite przedstawicielstwo swych maszyn. Specjalnością firmy są t. zw. maszyny do wyrabiania ciasta „Lusatia”, z automatycznie wysuwającą i obracającą się dzieżą.

Jakość maszyn firmy „Liebscher i Syn” znajduje uznanie całego świata i oceniana jest jako bezkonkurencyjna w swej dziedzinie.

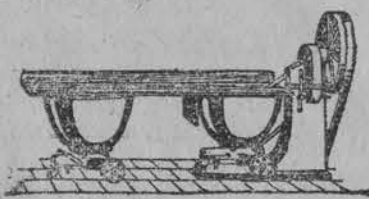
Jednym z dowodów należytego uznania jest opinia Zgromadzenia Mistrzów Piekarskich m. Warszawy.

W specjalnem zaświadczeniu czytamy m. in. co następuje:

„Dostarczone maszyny, jak również piec reprezentacyjno - reklamowy, będąc w uży-

ciu od kilku lat okazały się pod każdym względem doskonałe”.

„Lusatia” jest dostarczona kompletnie gotowa do użycia bez kosztów montażu. Każdy mistrz może swoją maszynę sam ustawić



Maszyna do przesiewania mąki.

Wyrabia wszelkie ciasta gruntownie, bez pozostałości, tak pszenne jak i żytnie. Wydajność ciasta zwiększa się na 1 centnarze mąki i 1½ kg. do 2½ kg.

„Lusatia” może być ustawiona bez fundamentu nawet w najmniejszej piekarni.

* * *

Wszelkich informacji udziela sekretarz cechu p. Franciszek Rawski (lokal cechu Podleśna 1, mieszkanie prywatne — Cmentarna Nr. 3).

Nie ulega wątpliwości, że właściciele piekarń zainteresują się tą tak ważną dla nich sprawą, tembardziej, iż termin obowiązkowych inwestycji maszynowych nie pozostał już zbyt długi.

W sprawie kredytów dla rzemiosła

W swoim zaciętrzewieniu agitacyjnem przeciw Rządowi prasa endecko-chadecka, chcąc w szeregach rzemieślniczych wzbudzić nieufność do Rządu Marszałka Piłsudskiego, w okresie przedwyborczym do Sejmu i Senatu wystąpiła z zarzutami pod adresem Banku Gospodarczego Krajowego, że ignoruje rzemieślnicze instytucje kredytowe. Jak bowiem wiadomo, Bank Gospodarczego Krajowego postanowił uruchomić za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności kredyt terminowy na 10 kwartałów dla rzemiosła w sumie 13.500.000 zł.

Otóż wedle art. I rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o komunalnych kasach oszczędności, zadaniem tych właśnie kas jest uprzyjemnić ludności taniego kredytu. Tak i one w pierwszym rzędzie powołane są do tego rodzaju akcji.

Przez wybranie tej drogi Bank Gospodarczego Krajowego wyeliminował pośrednika, gdyż np. przy analogicznej akcji w ub. roku ze strony P. K. O. przeprowadzonej przez spółdzielnie kredytowe — Bank Związku Spółek Zarobkowych dawał za nie gwarancje, oczywiście niebezinteresownie. Dodać wreszcie należy, że rzemieślniczych spółdzielni kredytowych jest bardzo mało i tylko w większych środowiskach, natomiast jest

wiele spółdzielni kredytowych, w których żywiol rzemieślniczy jest w znikomej mniejszości.

Jednak Bank Gospodarczego Krajowego nie zapomniał i o rzemieślniczych spółdzielniach kredytowych, gdzie takowe istnieją, albowiem równocześnie z uchwałą o kredycie terminowym postanowił obniżyć stopę dyskontową dla rzemieślniczych spółdzielni kredytowych do wysokości 8 proc. rocznie, to jest tak, jak w Banku Polskim, oraz przyjmować weksle rzemieślnicze z terminem płatności do 6-ciu miesięcy.

Jakkolwiek akcje kredytową dla spółdzielni ma dopiero Bank Gospodarczego Krajowego przejął P. K. O., to jednak już obecnie uwzględnia potrzeby spółdzielni rzemieślniczych, czego najlepszym dowodem może być np. Kraków, gdzie dwie wielkie spółdzielnie rzemieślnicze otrzymały już znaczny redyskontowy, t. j. Bank Spółdzielczy dla rzemiosła, przemysłu, handlu i rolnictwa oraz Spółdzielczy Związek Kredytowy Rękodzielników i Przemysłowców.

Z tego wszystkiego więc widać, że Bank Gospodarczego Krajowego rozwija wszechstronnie akcję kredytową dla rzemiosła.

Wal.

O powstrzymanie zwyczajki cen mąki i chleba

Uchwały wczorajszego posiedzenia Komisji

Wczoraj, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rapalskiego, odbyło się posiedzenie Komisji do ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby, sekcji mącznej, poświęconej sprawie zmiany cennika maksymalnego. W posiedzeniu wzięli udział: przedstawiciele piekarzy i kupców mącznych, kooperatywy, delegaci Urzędu Wojewódzkiego pp. dr. Grabowski i inż. Szostak, starosta grodzki, p. Strzebiński, oraz p. naczelnik Ankersztajn.

W toku dłuższej i bardzo ożywionej dyskusji zabierali głos przedstawiciele producentów, domagając się znacznego podwyższenia dotychczas obowiązującego cennika, oraz przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i Magistratu, którzy wskazywali na konieczność pohamowania fali drożyznianej i utrzymania cen na możliwie niskim poziomie, tembardziej, że warunki ogólne nie usprawiedliwiają tak wybitnie zaznaczającej się tendencji zwyczajkowej. Przedstawiciele Magistratu, zarówno jak władz państwowych popierali swe

twierdzenia cyfrowymi danymi ściśle przeprowadzonej kalkulacji. P. wiceprezydent Rapalski m. in. wskazał, że podwyżka pieczywa musi pociągnąć za sobą nieuchronnie podwyżkę cen mięsa, a za tem pójdzie ogólna fala podwyżek artykułów spożywczych, co wywołałoby niewątpliwie daleko sięgające konsekwencje ekonomiczne.

W rezultacie dyskusji Komisja powzięła następującą opinię co do zmiany obowiązującego dotychczas cennika:

Cenę 1 kg. chleba podwyższyć do 60 gr. przy podwyższeniu procentowości przemiału do 70 proc.; cena mąki wyniosłaby w hurcie 64 gr. za 1 kg. mąki 65 proc. i 62 gr. za 1 kg. mąki 70 proc. Co do pieczywa pszennego postanowiono zaproponować cenę 83 gr. za 1 kg. mąki pszennej w hurcie i 90 gr. za 1 kg. mąki w detalu, bułki — zł. 1.20 za 1 kg. Ostateczne decyzje w tej sprawie powzięte będą na najbliższem posiedzeniu Magistratu.

BEZPŁATNIE!

Kupon premjowy „Hasła Łódzkiego”

Okaziciel niniejszego ma prawo w dniu 15 marca r. b. na otrzymanie 2-ch miejsc za cenę 1-go biletu w Cyrku Staniewskich Al. Kościuszki 73.

Początek o godz. 8.15 wiecz.

Wyciąć i przedstawić w kasie cyrku.

Szkoła Splewu solowego A. Pellegrini-Sliwińskiej

dypl. konserwatorjum Petersburskiego,
b. asystentka prof. Ireckiej)

w Warszawie, Szpital Ujazdowski
mieszk. dr. R. Sliwińskiego.

Zapisy codz. od godz. 5—7. Tel. 320-95.

Likwidacja znanej firmy z obrazami w Łodzi

Znana firma T. H. Kunert, posiadająca na składzie cenne obrazy malarzy polskich i zagranicznych oraz różne luksusowe rzeczy ozdobne, mieszcząca się przy ulicy Piotrkowskiej 87, istniejąca już 10 lat, zostaje obecnie likwidowana, wobec czego obecnie firma wspomniana ogłosiła wyprzedaż.

Obecnie każdy może nabyć bardzo tanio różne drogocenne obrazy, rzeczy luksusowe, ozdoby do mieszkań, zabawki dla dzieci, materiały piśmienne, przyrządy biurowe i t. p. Firma również bardzo tanio oprawia obrazy.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 14 marca 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,885
Nowy Jork — 8,90
Belgia — 124,32
Holandia — 358,60
Londyn — 43,4875—43,49
Paryż — 35,09
Praga — 26,415
Włochy — 47,135
Szwajcaria — 171,63
Wiedeń — 125,50

Tendencja utrzymana

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 138
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 148,50—148
Spółki — 89
Spłess — 162,50
Siła — 116
Częstocice — 65
Cukier — 74,50
Węgiel — 97
Lilpop — 41,75
Moudziejów — 46,25—46,80
Ostrowieckie — 85,50
Rudzki — 54,50
Starachowice — 66,75—67,25
Zawiercie — 32
Borkowski — 19,75
Spirytus — 39,50
Heberbisch — 171—172
Dolarówka — 69—69,75—69
50% Pożyczka konwers. — 63
4,50% ziemskie — 56,20—56,25
50% Listy zast. m. Warszawy — 62—62,50—62,25
8% Listy zast. m. Warszawy — 79,25—79,35—79,10

Tendencja słabsza.

Dobry pomysł

W prasie angielskiej rzuć któryś z bibliofilów projekt, któremu niewątpliwie przyklasną wszyscy posiadacze księgozbiorów na całej kuli ziemskiej.

Oto ni mniej ni więcej, tylko ustalenia do rocznego „Święta Oddawania Pożyczonych Książek”. Sw. „Book-Borrowers Day”, którego pomysł takie zyskał od razu uznanie, że posypały się setki listów i projektów w tej sprawie, proponowany jest na środę Popielcowa, jako dzień otrząśnięcia się z wiru karnawałowych zabaw i poważniejszego zastanowienia się nad życiem i jego wymogami. W dniu takim powinny też ludziom przypominać się niewykonane zobowiązania, zatem i obowiązek oddawania książek pożyczonych i nie oddawanych najczęściej przez zapomnienie, czy niedbalstwo raczej, niż przez wyraźną złą wolę. Istnienie specjalnego „Dnia Oddawania Książek” będzie przypomnieniem dla opieszłych, oczyszczeniem ich sumień, a zarazem naprawieniem poważnych krzywd i strat właścicielom bibliotek. Wartoby i u nas dobry ten pomysł jaknajrychlej w czyn wprowadzić.

ODSTĘPSTWO I NAWRÓCENIE

Sensacyjne listy b. księdza katolickiego. — Skrucha i chęć powrotu na łono Kościoła katolickiego. Odpowiedź biskupa podlaskiego.

W wydawanym przez duchowieństwo prawosławne tygodniku „Woskresnoje Czenie” pojawiły się dwa listy ks. Leona Tychowskiego z parafii Kostomłoty w diecezji podlaskiej — jeden do metropolity prawosławnego Djonizego z prośbą o przyjęcie do prawosławia, drugi — do ministra W. R. i O. P. z usprawiedliwieniem swojego odstępstwa od kościoła katolickiego i przejścia do prawosławia.

Sensacyjne te dwa listy nabierają tem ce kawszego oświecenia, że autor ich — ten sam ks. Tychowski, wystosował do biskupa podlaskiego trzecie pismo, w którym wyraża żal z powodu swego postąpienia i prosi o przyjęcie go zpowrotem do kościoła katolickiego, jak syna marnotrawnego.

Wracając z Zakopanego — cytujemy list z Agencją Katolicką — w Warszawie na dworcu kolejowym spotkałem się z Boreckim, dziekanem prawosławnym. Ten, podpiwszy mnie, wymusił na mnie, abym prze-

szedł na prawosławie i napisał taki list do W. Eksc. i podobny do ministra oświaty. Naturalnie, ja, nie używając alkoholu podczas mego pobytu w Zakopanem, a wypiliśmy trochę z nim, upiłem się i w stanie pijanym zdołałem się na taki ohydny czyn.

Jestem katolikiem od urodzenia i chcę nim pozostać do śmierci. I nigdy nie porzucę wiary, wysanej z piersi matki. Przysięgi żadnej w Warszawie nie składałem, tylko przyrzeczenie. A przyrzeczeń i różnych przysięg, składanych prawosławnym, wcale nie uznaję, a wobec tego czuję się katolikiem. Gdy przyjechałem do Kostomłot, odprawiałem nabożeństwo katolickie i dalej będę. Po nabożeństwie ze łzami w oczach odwołałem swój ohydny postępek.

Raczy W. Eksc. — brzmi koniec listu — ukarać mnie jak najstrożej. Ja wszystko załagodzię i naprawię, pracować będę ile sił

starczy. Również i do ministra oświaty napisałem list owofalny.

W odpowiedzi na ten list biskup podlaski odpowiedział, jak następuje:

— Rozważywszy Twą sprawę przed Bogiem, doszedłem do następujących wniosków:

1. Pomimo zapierania się Twego, faktem jest, żeś odstąpił od Wiary św., wyznaczono ci bowiem pobyt w Poczajowie przez władze duchowne prawosławne, przetem razem z duchownym prawosławnym odprawiałeś nabożeństwo.

2. Gorszyłeś ludzi Twem pijaństwem, nadto razem z ks. Czystowskim w Terespolu wprowadzałeś ludzi w błąd, nie placąc za pobrane rzeczy.

3. Dnia 29 stycznia br. przeprosiłeś wierznych za poczynione zgrozżenia, przeto, biorąc pod uwagę to wszystko i pragnąc dopomóc Ci, w myśl Chrystusa Pana, szukającego zabłąkanych, postanawiam, że o ile wyprawisz się z Kostomłot, gdzie twój dalszy pobyt jest niemożliwy, i znajdziesz sobie zajęcie, najwłaściwiej psalterzysty, gotów jestem wystąpić do Ojca św., aby Cię przyjął napowrót do Kościoła św. i dawać Ci będąc zapomogę materialną według mojej możności na Twe utrzymanie.

Błogosławię Cię na drogę poprawy.

Szybkość — ideałem ludzkości

Tempo naszego życia wzmagą się ustawicznie. Ludzkość od wieków dąży do jak najszybszego opanowania przestrzeni i trzeba przyznać, że rezultaty tych usiłowań są niebywałe. Wiedź o śmierci Napoleona na wyspie św. Heleny dotarła do Londynu dopiero po 60 dniach; dzisiaj dowiedzielibyśmy się o takim wypadku w przeciągu 10 minut dzięki rozwiniętej radiotelefonji. Podróż do Ameryki przed stu laty trwała 32 dni. Obecnie samolot nie traci na przebycie tej przestrzeni nawet 32 godzin. Rozważając dzisiejsze „pożeranie” przestrzeni, doszli niektórzy uczeni do wniosku, że szybkość 450 klm. na godzinę trzeba przyjąć za największą, jaką wytrzymać może organizm ludzki. Twierdzenie to zbija angielski uczonec, prof. M. Low, dowodząc, że nic nie stoi na przeszkodzie, by ludzkość mogła osiągnąć dziesięćkrotnie większą szybkość, której zresztą pojęcie jest względne. W dzisiejszych czasach 300 klm. na godzinę samochodem nie należy do wyjątku, a jednak taką szybkość uważano przed 50 laty za niemożliwą do osiągnięcia. Wiadomą jest rzeczą, że przy wprowadzeniu komunikacji kolejowej podniosła się fala protestów dowodząca szkodliwego wpływu szybkości (30 klm. na godzinę) jazdy na ludzki organizm. W wyższych warstwach powietrznych zanika wyczuć szybkości; nie zdaje sobie z niej sprawy również jadący koleją, o ile nie wygląda oknem na przebywaną przestrzeń.

Spór o dziedzictwo po byłym sułtanie

Skarb państwa greckiego narazony na milionowe straty

Policja ateńska zaarrestowała w tych dniach na podstawie listów gończych, dwóch Greków, A. Nicolopolosa i C. Bayartaka za fałszerstwa i machinacje oszukiwacze, które naraziły skarb państwa na straty w wysokości kilku milionów drachm.

Delikwenci ci założyli z kilkoma Amerykanami i Anglikami „Angielsko - greckie Towarzystwo”, którego zadaniem było wykupywać dawniejsze muzułmańskie majątki, położone na terytorjach, oddanych Grecji przez Turcję, które to majątki są obecnie własnością państwa greckiego.

Towarzystwo „Angielsko - greckie” dowodzi, że majątki te były własnością sułtana Abdul-Hamida, zdeponowanego przez Turków, i po jego śmierci przeszły na własność jego spadkobierców, którzy je sprzedali „Towarzystwu Angielsko - greckiemu”. Na dowód swojego stwierdzenia przedstawiło wymienione towarzystwo ministerjum spraw zagranicznych i ministerjum rolnictwa wyciągi z ksiąg gruntowych, na podstawie których majątki te były rzeczywiście własnością sułtana i na podstawie traktatu w Lozannie, wstąpienia ich stali się spadkobiercy sułtana. Przedstawiciele towarzystwa przedłożyli rządowi greckiemu równocześnie kontrakty kupna, podpisane przez spadkobierców Abdul Hamida. Rząd grecki zwrócił się jednak do sądu w Kawi w żądaniu sprawdzenia rzeczywistego stanu rzeczy. Sąd ten stwierdził jednakże, że wszystkie dokumenty przedłożone rządowi greckiemu, były sfałszowane. Księgi wieczyste podają całkiem innych właścicieli, a nie sułtana Abdul Hamida, a majątki zakwestjonowane były własnością państwa tureckiego i wobec tego, na podstawie traktatu w Lausanne prawym właścicielem ich jest państwo greckie.

Na podstawie tego sprawozdania sądu w Kawi, dwaj członkowie tego towarzystwa zostali zaarrestowani. Jakkolwiek śledztwo jest dopiero w samych początkach, to jednak zdolano już stwierdzić, że towarzystw takich jest na terytorjach, należących dawniej do Turcji, więcej.

Na podstawie informacji, cena majątków, wraz z polami naltowemi w Mezopotamji, które Turcja po wojnie utraciła, wynosi przeszło 500 milionów dolarów. Z tego wypadła na Grecję 80 milionów dolarów. „Towarzystwo Angielsko - greckie” zostało założone przez

byłego oficera angielskiego, dawniejszego członka poselstwa angielskiego w Konstantynopolu. Maneta w roku 1922, nazywając się wówczas „Tureckim Towarzystwem Akcyjnym”. Od roku 1925, miało towarzystwo to własne biuro w Atenach.

Tam, gdzie kobiety rządzą

mężczyźni żądają równouprawnienia

Mężczyźni tybetańscy chcą zrzucić jarzmo. „Precz z kobietami, które grzebią mężczyzn”.

Wśród mężczyzn Tybetu obudził się silny ruch „emancypacyjny”. Jest to może jedyny kraj na całej kuli ziemskiej, w którym mężczyźni tyranizowani są przez kobiety. Obecnie przebrała się już widocznie miarka ich cierpliwości, to też coraz głośniejsze i dobitniej domagają się równouprawnienia.

Pewien dziennik chiński pisze o tej sprawie w artykule zatytułowanym: „Mężczyźni Tybetu nie chcą dłużej ulegać władzy kobiet”, dnia 11 stycznia 1928 r., co następuje:

„Mężczyźni Tybetu chcą zrzucić jarzmo, domagają się wolności i równych praw z temi, z jakich korzystają kobiety. Odbłyły się liczne manifestacje, ulicami miasta szli gromadnie mężczyźni, wydając okrzyki: „Precz z kobietami, które gnębią mężczyzn!” Ogłoszono deklarację tej treści:

„Ukochani ojcowie i bracia! Zbyt długo znosimy ucisk i niewolę kobiet. Traktują nas jakby niewolników, lub bydło. Trudno opisać nasze cierpienia, podamy tylko ogólne znane:

1) Każda kobieta ma kilku mężów. Zmuszają nas do małżeństwa, traktują nas jak zabawki, odsyłają nas, gdy przestajemy im się podobać i stajemy się pośmiewiskiem wszystkim.

2) Jesteśmy lokajami kobiet; musimy pracować i oddawać im najniższe usługi, w pocie czoła zdobywać pieniądze na zaspokojenie ich zachcianek. One nam tylko rozkazu-

ją i poniewierają nami, a wszelka inicjatywa, samodzielność, jest nam wzbroniona.

3) Kobiety mogą brać mężów ilu zechcą. Wdowców jest wielu, ale nie wolno im nawet objawić pragnienia ożenienia się powtórnie. Milsza śmierć od takiej niewoli!

Żądamy: 1) Ażeby kobiety przyznały nam prawo zrzeczenia się, ażeby wywalczyć należne nam przywileje. 2) Ażeby kobieta miała tylko jednego męża, a dopiero w razie jego śmierci mogła powtórnie wyjść za mąż. 3) Żadna kobieta nie może zmusić mężczyzny do poślubienia jej. Zarobki męża są wspólną własnością obojga małżonków. 4) Po śmierci żony wolno wdowcowi ożenić się powtórnie. 5) Nie można zmuszać synów, nawet licznych rodzin, do wstąpienia do klasztoru. 6) W razie sporów między małżonkami wolno im się rozwieść i wstąpić powtórnie w związki małżeńskie.

Przypominamy, że napisał to poganin w chińskim czasopiśmie. (G. N.)

Czy komunikacja międzyplanetarna będzie możliwa?

Niemal codziennie zamieszczają różne dzienniki zagraniczne wszelkiego rodzaju wiadomości o mającej się w najbliższej przyszłości rozpocząć komunikacji... międzyplanetarnej. Najznakomitsi inżynierzy trudzą się lata całe nad rozwiązaniem tej, zda się, fantastycznej kwestji. Trudnością, z którą uczeni nie mogą się uporać, jest próżnia, przez którą należy przebyć, chcąc się dostać na którąś z planet naszego systemu słonecznego.

Między innymi pracuje bardzo intensywnie w tym kierunku wiedeński uczonec dr. Heft. Skonstruował on szereg modeli statków powietrznych, mające służyć do odbycia takiej podróży. Dr. Heft twierdzi, że przedewszystkiem, zanim ludzkość przystąpi do lotu, należy wysłać stosunkowo niewielką rakieta na wysokość mniej więcej 100 klm. Rakieta ta, zaopatrzona w registryjne aparaty, miałaby na celu zbadanie wyższych warstw atmosfery, o których nauka ma do dziś zbyt szczupłe wiadomości. Rakiety o większych rozmiarach mają służyć przy odbywaniu lotów nad podbiegunowemi terenami. W rakietach tych znajdują się mają aparaty fotograficzne, które automatycznie dokonywać będą zdjęć nieznanych terenów przy biegu.

Przy pomocy takich rakiet będzie można — jak twierdzi dr. Heft — przesłać pocztę z jednego kontynentu na drugi. Według obliczeń wiedeńskiego uczonego rakieta, wypuszczona z Wiednia, opadnie w Nowej Zelandji po 55 minutach.

Dr. Heft ma niezłomną nadzieję, że z chwili, gdy przedsięwzięte przezeń próby uwieńczone zostaną korzystnym wynikiem — komunikacja międzyplanetarna stanie się faktem.

Statki, zbudowane przez Hefta, osiągną księżycą w przeciągu 4 dni, do Merkurego lot będzie trwał 72 godzin, do Jowisza — 138, a na Saturn niecałe 8 dób! Podróż na Marsa statkiem dr. Hefta „R. H. VII” przy 600 tonnowym obciążeniu potrwa tylko 40 godzin.

Wreszcie dr. Heft twierdzi, że wynalazł typ okrętu powietrznego „R. H. VIII”. Waży on 12.000 tonn. Przy pomocy tego aparatu można będzie wzniesić się, ewentualnie opaść, poza sferę naszego systemu słonecznego.

Na szczęście wynalazca oświadcza, że realizacja tego ostatniego modelu przy obecnym stanie techniki jest problematyczną. Skromniejsze wszakże statki powietrzne dla odbywania przejażdżek na Mars i księżyc nie natrafiają na... żadne przeszkody prócz natury finansowej.

A może znajdzie się jakiś kapiatlista, który przyczyni się do zrealizowania tego projektu?

Gorzej jednak będzie z pilotem, gdyż wątpić można poważnie, czy znalazłby się taki zuch, nie omijając Lindbergha, który zechciałby zająć miejsce w kabinie, mającej go unieść w nieznane zaświaty aż tam, gdzie mrugają zalotnie gwiazdki... (w)

Kobiety jako organizatorki polityczne

Ważnem, choć nie nowem, zajęciem kobiety w Anglii jest organizowanie partyj politycznych. Jedną z wielkich organizacji politycznych urządziła niedawno egzamin dla kandydatek tego zawodu i z 30-tu pań, które stanęły do konkursu, 13 tylko uznano za odpowiednie. Tematy egzaminacyjne obejmowały: organizację polityczną, spisy wyborców i ustawy o wyborach.

Agencja wyborcza w Anglii ma charakter całkowicie odmienny od agitacji w innych

krajach. „Canvassing” — zbieranie głosów, chodzenie od drzwi do drzwi, zachwalanie kandydata i partyi wymaga szczególnej zdolności, taktu i ujmującej powierzchności. Egzaminowana organizatorka zjawia się w mieszkaniu robotnika, lub rzemieślnika, by z ust otwierającego drzwi od razu usłyszeć od mowną odpowiedź. Gdy już dotrze do samej pani domu, ta się wymawia od uczestnictwa na wiecu, lub od należenia do partyi tem, że nie pójdzie tam, gdzie nikogo nie zna. Gdy już uda zebrać się odpowiednią ilość niewiast, trzeba odgadnąć, czy lepiej jest zabawić towarzystwo muzyką i odczytami, czy też pozostawić je same sobie. Sposoby ujmowania sobie ludzi są rozmaite. „Kto lubi organizatorkę, lubi jej partję”, powiada jedna z pań, działająca w polityce. „Ale trzeba szukać punktów styczności, odczuwać upodobania agitowanych, urządzać koncerty, partje bridge’a, zabawy taneczne, loterie, konkursy”.

Wymagania, stawiane kandydatkom na zawodowe agitatorki, są więc bardzo duże.

Lincoln o cygarach i tytoniu

Wielki prezydent Stanów Zjednoczonych Abraham Lincoln, znany był ze swej wstrzeźliwości. Nie pił wcale i miał wstręt do tytoniu. To też określił cygaro w ten sposób:

„Jest to zwitek śmierdzących liści, na którego jednym końcu znajduje się ogień, a na drugim — głupiec”.

KINO TEATR CZARY

Początek o godz. 3.30 pp., w soboty i niedz. o 1-ej pp.
Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 75 gr.

Dziś wielka premiera! Wielka sensacja Indyjska! Po raz 1-szy w Łodzi!

Czerwonoskóry Rycerz

172 Rewelacyjny dramat w 10 aktach, z życia dzikich szczepów Indyjskich.

W roli głównej światowej sławy **ROD LA ROQUE.**

Tajemnice fakirów!

Niebywałe napięcie!

Porywająca gra!

Konstanty Kuczyński

Przedsiębiorstwo Robót Betonowo-Brukarskich
Łódź, Konstytucyjna L. 45

Wykonuje wszelkie roboty Betonowo-Brukarskie, kanalizacyjne i Żelazno-Betonowe, jak również wszelkie roboty w zakresie robót ziemnych wchodzące.

Dla p. p. właścicieli nieruchomości sprzedaż płyt chodnikowych i burtnic na dogodnych warunkach.

SPECJALNOŚĆ: Wykładanie bram i podwórz betonem amerykańskim. 175

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami № 15 i 10. Tel. 18-26
Od wtorku, dn. 12-go do poniedziałku,
dn. 19-go marca 1928 r. włącznie

Dla dorosłych początek seansów
o godz. 6, 8 i 10. Program № 9

Gracz w Szachy

Dramat z dziejów walk Narodu
Polskiego o niepodległość.

Dla młodzieży pocz. seansów o godz. 2 i 4

Wielka Parada

Dramat w 12 aktach osnuty na tle
wojny 1914-1918 r.

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.
W poczekalniach kina codz. do godz. 22
100-48 audycje radiofoniczne.

Lekarz-Dentysta 109-3

S. SOKAŁSKI

ul. Andrzeja 4. Tel. 54-12
Godziny przyjęć od 10-2 i od 4-7.

Szwejsowanie

polamanych, wytartych części maszyn
gospodarczych oraz maszyn fabrycznych,
samochodowych i rolniczych, na pocze-
kaniu po cenach niskich

L. TABER, Główna 36.
Telefon 50-42. 131

Uwaga: Wyrób aparatów i palników do
spajania oraz reperacja takowych.

Kwiaty sztuczne i abażury

wykonuje z własnego i powierzono-
nego materiału **solidnie i bardzo
tanie** bo na czwartym piętrze!

Irena Szmidt

Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

Zakład Fotograficzny i Pracownia Portretów

W. Grabowski, Przejazd № 46

Czynny od 9 rano do 7 wiecz. bez wzglę-
du na pogodę. Ceny niskie. Zdjęcia
wykonuje się punktualnie.

FABRYKA LUSTER PODLEWNIĄ SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra,
tremy, tualety; jasne, ciemne w oryginal-
nych ramach oraz lustra wiszące.
Meble pojedyncze oraz całościowe urząd-
zenia najnowszych stylów. Zakład
tapicerski. Odnawianie i poprawianie
luster z przyniesieniem do domu.



134

Sprzedż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

Prawie darmo

można nabyć różne drogocenne obrazy
malarzy polskich i zagranicznych, luksus
sowe rzeczy, jako ozdoby mieszkań, za-
bawki dla dzieci, materiały piśmienne
i przyrządy biurowe w znanej firmie

T. H. KUNERT

przy ul. Piotrkowskiej № 87, która po
10-ciu latach swego istnienia, ulega
obecnie likwidacji. 177

Bardzo tanie oprawa obrazów.

Piace

do sprzedania 5 mi-
nut od przystanku
Rokicie, po prawej
stronie szosy Pa-
bianickiej, przy ul.
Ogrodowej. Wiado-
mość na tejże ulicy
№ 36, Rybak. 141

Uniezniam

skradzioną mi książ-
kę zeczkę wojskową,
wydaną przez P. K. U.
Warszawa m. IV, do-
wód osobisty z foto-
grafją na nazwisko
Stanisława Pierzgała
oraz upoważnienie
do inkasowania na-
leżności wydane
przez Administrację
dziennika „Hasło
Łódzkie”. 175

Dwie sale

wielkości 29 łokci
X 12 — nadające się
na interes przemy-
słowo-handlowy, do
wynajęcia od zaraz,
ewentualnie może
być sprzedana cała
posesja. Wiadomość
w administr. pisma. 95

Okazja!

Sprzedam tanio dy-
wan szerokości 2X3
metr, Wiadomość:
Cmentarna 1, u do-
zorczy. 174

Pies myśliwski,
który się przy-
bił! Jest do
odebrania, Wiado-
mość, Pawłowski, ul.
Zawiszy № 47.

Z powodu wyjazdu
sprzedam Piwiar-
nię w dobrym punk-
cie miasta. Adres w
adm. pisma. 69

Ogłoszenia drobne

Potrzebna
młoda zdolna pa-
nienka do obsługi
gości. Zgłaszać się
do biura Resursy
Rzemieśniczej, ul.
Kilińskiego 123. 174

Potrzebny
uczeń do krawca,
uczniwych rodziców
ul. Piotrkowska 132,
I p. front. 169

Potrzebny
uczeń do fryzjera,
ul. Kilińskiego 214,
L. Błaszczński. 171

Potrzebna
młoda zdolna pa-
nienka do obsługi
gości. Zgłaszać się
do biura Resursy
Rzemieśniczej, ul.
Kilińskiego 123. 174

Potrzebny
uczeń do krawca,
uczniwych rodziców
ul. Piotrkowska 132,
I p. front. 169

Potrzebny
uczeń do fryzjera,
ul. Kilińskiego 214,
L. Błaszczński. 171

Potrzebna
młoda zdolna pa-
nienka do obsługi
gości. Zgłaszać się
do biura Resursy
Rzemieśniczej, ul.
Kilińskiego 123. 174

Potrzebny
uczeń do krawca,
uczniwych rodziców
ul. Piotrkowska 132,
I p. front. 169

Potrzebny
uczeń do fryzjera,
ul. Kilińskiego 214,
L. Błaszczński. 171

KINO MIMOZAF

98-24 KILIŃSKIEGO 170.

Od wtorku, dnia 13-go do poniedziałku,
dnia 19-go marca 1928 r. włącznie

Romans Uwodzicielki

Dramat erotyczny na tle życia damy
z półświatka, która naprawdę kochała

W rolach głównych:

**Lya de Putti, Ben Lyon
Louis Moran**

Nad program: **Arcewesoła komedia w 2 akt.**

Ceny miejsc w dni powszednie: Łoże zł. 1.—, I. m.
gr. 80, II. gr. 59, III. m. gr. 40, w niedziele i święta:
Łoże 1.50, I. m. 1.—, II. gr. 70, III. m. gr. 50.

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po pol.,
w sobotę o godz. 4-ej, w niedziele i święta
o godz. 2-ej po pol.

Magazyn obuwia ALFRED HEINE

Pomorska 24 (Średnia) 126



Poleca w wielkim wyborze
OBUWIE męskie, damskie
i dziecięce.

Firma odznaczona została dyploma-
mem uznania za solidne wyko-
niania na wystawie w Łodzi.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 13-go do poniedziałku,
dnia 19-go marca 1928 r. włącznie

Dzieje upadku rozhisteryzowanych chłopczyc na tle
podejrzanej kawiarenki wielkomiejskiej w gigantycznym
filmie stanowiącym sensację Europy p. t.:

Giełda Miłości

Na tle rozgłoszonej sztuki wiedeńskiego autora Feliksa
Fischera p. t. „Café Electric”, która grana była w Wiedniu
jednocześnie w 2 teatrach przez dwa lata z rzędu, przy
wyprzedanej widowni. Realizacja i reżyserja GUSTAWA
UCICKIEGO.

W roli głównej: **IGO SYM**
Polski Valentino

Trzy powojenne typy kobiece odtwarzają uroczę wiedeński

Nina Vanna, Vera Savotti, Marlena Dietrych

Powojenna amoralność młodzieży wielkomiejskiej i niezdrowa
ciekawość na polu erotycznym wywołuje rozkwit spelunek,
w których za pieniądze kupuje się ciało i duszę kobiety.
Ze zgnilizną czasu walczą szlachetne, drgające prawdą życiową,
założenia arcyfilmu p. t. **GIEŁDA MIŁOŚCI.**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5.30, 7.15 i 9;
w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9. 101

Staniewskich **CYRK** Staniewskich Al. Kościuszki Nr. 73.

Dziś, Czwartek, dnia 15-go marca r. b.

Wielki 3 godz. program artystyczny

przy udziale mistrzów napowietrznych

BLUMSKY GRA ZE ŚMIERCIA

oraz oryginalny rosyjski CHÓR (kwartet)

Początek o godz. 8.15 wiecz.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2,60
Zamiejscowa	3.—
Zagranica	5,70
Odnoszenie do domu	0,40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem 40 groszy za wiersz milimetr. I lam. (strona 4 łamy)	
W tekście	40
Nadesłane	30
Za tekstem	30
Mekrologi	30
Komunikaty	30
Zwyczajne	8

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr za wyraz. Najmniejsze
ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie
w Łodzi, a centrale gdzieś indziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogło-
szenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja
nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są
za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie
zwraca.